

WSPÓLNA PRACA

Dwutygodnik poświęcony sprawom Ziemi Łomżyńskiej.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.



PRENUMERATA

z przesyłką pocztową, oraz z odnośzeniem do domów:

rocznie mk. 10.
półrocznie mk. 5.
kwartalnie mk. 2.50.
Pojedynczy numer 50 fenigów.

Redakcja i Administracja

Otwarte w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4 do 5 po poł.

Adres Redakcji i Administracji:
Plac Cerkiewny № 2.

OGŁOSZENIA:

Reklamy: 1/1 strona . . . mk. 40
" 1/2 " . . . mk. 20
" 1/4 " . . . mk. 10
" 1/8 " . . . mk. 5
Drobne — po 10 fen. za wyraz.

Ogłoszenia do „Wspólnej Pracy” przyjmują: Administracja pisma, drukarnia T. Krzyżanowskiego, oraz wszelkie Biura Ogłoszeń.

Zadania Samorządu.



Miasta nasze, szczególnie małe miasta prowincjonalne, pod każdym względem stoją znacznie niżej od miast Europy Zachodniej.

Najgłówniejszą przyczyną tego zjawiska był brak u nas Samorządu. Społeczeństwo, pomimo uświadomienia sobie braków gospodarki miejskiej i najlepszych chęci, nie, było w stanie zaradzić złemu, ponieważ zarząd miast spoczywał w rękach urzędników państwowych, którym z natury rzeczy więcej chodziło o pozyskanie przez swą działalność względów władz, aniżeli o dobro ludności. Dziś, w przededniu ukonstytuowania się rad miejskich z wyborów, wskazanym jest przypomnieć sobie, jaki ma być według obowiązującej u nas ordynacji miejskiej zakres działalności naszych korporacji miejskich i które z potrzeb ludności miejskiej domagają się najpilniejszego zaspokojenia. Dla szerokich mas ludności uboższej najwyższym interesem jest

zdobycie odpowiednich warunków higienicznych za możliwie najniższą cenę. Jedną z największych dolegliwości ubogiej ludności miejskiej jest brak odpowiednich dla niej mieszkań. Skupienie kilku rodzin w brudnych i nieogrzewanych izbach uniemożliwia zachowanie czystości fizycznej i ułatwia rozpowszechnienie chorób zakaźnych. Wobec tego najpierwszą i najżywotniejszą potrzebą ludności miejskiej jest uprzystępnienie dla niej tanich, czystych i odpowiednich lokalów. Na Zachodzie pracują nad tym oddawna. W Anglii, Niemczech i Szwajcarji ustanowiono szczególny nadzór nad mieszkaniami ludności ubogiej. Lokale nieodpowiednie są tam zamykane lub przerabiane. Sprawa ta jest palącą nie tylko w wielkich miastach fabrycznych. Łomża jest miastem bardzo mało uprzemysłowionym, a jednak mamy na Rybakach dużo lokalów, urągających elementarnym przepisom higieny.



Wygodny lokal związany jest z urządzeniem kanalizacji, wodociągów i oświetlenia.

Trudność dostarczania wody odbija się w sposób ujemny na ilości jej spożycia, a więc oszczędność wody wpływa na rzadsze i mniej gruntowne mycie izb, naczyń kuchennych, na zaniedbanie tak niezbędnej kąpieli, na małe zużywanie wody nawet do codziennego użycia. Dlatego też Zarząd miejski potrzebę tę powinien mieć na względzie, urządzając wodociągi na koszt miasta i zmniejszając do minimum cenę wody.

Miasta Zachodniej Europy stanowią najlepszy przykład, jak cena wody wpływa na ilość jej spożywania. W Paryżu, wskutekniżenia ceny wody, spożycie jej w przeciągu 40 lat wzrosło 3¹/₂ raza. Jednocześnie miasto powinno uprzystępniać i samo korzystanie z wody, a więc urządzać łaźnie ludowe, wanny, wogóle zachęcać swych mieszkańców do utrzymania, tak niezbędnej dla zdrowia pojedynczych jednostek, a zatem i ogółu, czystości. Że u nas, w Łomży, sprawa zaopatrywania ludności w wodę stała niżej wszelkiej krytyki, zbytecznym jest powtarzać.

Podczas obecnej wojny b. Komitet Obywatelski postarał się wprawdzie o dostarczenie mieszkańcom zdrowszej wody, jednak, ze względu na jej wysoką cenę, korzystać z niej mogą tylko warstwy nieco zamożniejsze; uboga ludność podawnemu używa wody narwanej. Gospodarze miasta powinni dbać również o normowanie cen na najniezbędniejsze artykuły spożywcze.

Zadanie to, uwzględniane przez Zarządy miast niektórych krajów Zachodniej Europy (Anglija, Włochy) i w czasach normalnych przedwojennych, szczególnego znaczenia nabiera w dobie obecnej, kiedy daje się odczuwać wielki brak artykułów pierwszej potrzeby i kiedy spekulacja doprowadza ceny do nieprawdopodobnych rozmiarów. Środkiem ku temu może być zakładanie hurtowni i sklepów miejskich, które będą się powodowały nie chęcią zysku, lecz dostarczeniem ludności towaru po cenach normalnych.

Jak owocną może być działalność rad miejskich w dziedzinie oświaty, świadczy nam przykład Galicji. Galicyjskie rady subwencjonują prywatne szkoły średnie, rozmaite kursa, szkoły praktyczne, wspierają takie instytucje oświatowe, jak Towarzystwo Szkoły Ludowej, na cele którego w przeciągu 25 lat uchwaliły conajmniej milion koron, Towarzystwo Oświaty i wiele innych.

Poza temi niezbędnymi potrzebami każde z miast naszych domaga się zaspokojenia potrzeb wyższego rzędu: bibliotek, muzeów, urzędzeń rynkowych, zadrzewionych ulic, które obecnie mogą być zaspokajane tylko częściowo, na drodze filantropijnej. Słowem otwiera się przed nami rozległe pole działalności, na którym rozumna i przejęta demokratyczną myślą polityka miejska bardzo wiele może zdziałać dla podniesienia materialnego i duchowego dobrobytu ludności.

P O L S K A D O L A .

Przez puste wioski, martwe pola,
Wojennej wrzawy zawieruchę
Idzie, żalostna polska dola
W bólu za ojców czynić skruczę.
Idzie odziana w kir żaloby,
Krwia swoich synów ślady znaczy
W zieloną ruń otula groby
Rycerzy ducha i tulaczy.
Nad ich mogiłą klęka blada
Ciche westchnienia śle do nieba,
A jakiś głos jej odpowiada:
„Nie płacz... bo widzisz... tak potrzeba!..”

Potrzeba tak odkupić winy,
Łzami i krwią zmyć ojców błędy,
Tylko przez szlak ten krwawo-siny
Iść musisz, dolo, tylko tędy!
Musisz kuc serce z skał granitu,
W hełm niedosięgły zbroić ducha
Aż przyjdzie nowy promień świtu,
Aż modły twoje Pan wystucha.
Jeszcze nie nadszedł promień złoty,
Którego blaski cię okola,
Jeszcze czas bólu i tęsknoty
Przeżyć masz mężnie, „Polska dolo!”
Michał Jeremiś.

Kryzys własności nieruchomości miejskiej.

Z zapoczątkowania Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Warszawy odbył się w Warszawie 9, 10 i 11 grudnia r. ab. Zjazd Przedstawicieli Własności nieruchomości Królestwa Polskiego.

Porządek dzienny obejmował szerokie horyzonty, a obrady znacznie rozszerzyły zakres projektowany, dały wiele materiału do rozważań, wskazały na znaczne luki, wypływające z braku statystyki ogólnej i specjalnie dotyczącej własności miejskiej, zarysowały te i owe środki zaradcze i ratunkowe.

Prace zjazdu mają doniosłe znaczenie dla całego Kraja, lecz szczególnie dla prowincji, w której własność miejska przeważnie znacznie więcej ucierpiała niż w stolicy.

Zbyt by rozszerzyło ramy sprawozdania wyczerpujące przedstawienie tematów przez zjazd poruszonych; pomijając więc szczegóły i streszczenie poszczególnych przemówień, postaramy się ając prace te w treściwej syntezie.

Jedną z przyczyn upadku Polski był brak leżnego i możnego stanu mieszczańskiego.

Struktura społeczna była z tego względu niekompletna, wytworzyła się w niej znaczna luka, co odbijało się na funkcjonowaniu całości. Miasta winny być ośrodkami kultury i narodowego rozwoju.

Tymczasem własność miejska nie jest należycie doceniana. Wartość jej wynosi półtora miljaru rubli, co stanowi trzecią część majątku narodowego. I nie jest obojętnym kto jest posiadaczem tego majątku, a jednak podczas gdy wyzbycie się kawałka ziemi na kresach uważane było za czyn niehonorowy, własność miejska zmieniała właściciela i należytą na to uwagę nie zwracano, zapominano i nie liczone się z tym, że pod własnością miejską jest też część ziemi rodzinnej, zapominano, że właściciel domu jest też w przeważnej mierze gospodarzem miasta.

Odbudowa Polski to, między innymi, podtrzymanie i nadanie pędu rozwojowego wszystkim warstwom społecznym. Musimy więc zadbać, żeby w odbudowanej Polsce mieszczaństwo zajęło należne mu stanowisko, reprezentowało silną warstwę społeczną.

Wiek dziewiętnasty cechuje niebywały rozrost miast, trwający i obecnie w tempie bynajmniej nie słabnącym. Dzięki rozwojowi przemysłu, przedsiębiorczości, różniczkowania się zajęć i wzrostowi bogactwa, rośnie równocześnie ludność miejska.

Odbywa się proces t. zw. urbanizacji. Polega on na tym, że przyrost ludności miejskiej jest znacznie większy niż przyrost przeciętny, czyli odbywa się kosztem wsi, pochłaniając jej przyrost.

W świetle leżb proces ten ilustrują następujące dane statystyczne:

W Królestwie Polskiem w 50-lecie od 1856 do 1905 r.:

Ogół ludności wzrósł o 149%, ludność wiejska powiększyła się o 123%, ludność miejska i osad o 197%.

Ludność miejska w stosunku do ogółu ludności stanowi:

w Królestwie Polskiem	37%
Francji	42%
Niemcezech	58%
Anglii	78%

Zjawisko urbanizacji potęgaje znaczenie miast. Z punktu finansowego własność miejska jest źródłem i stanowi poważną rubrykę w podatkach państwowych, podatkach miejskich, jest źródłem, z którego wierzyciel czerpie należne ma procenty od kapitału, amieszczonego na nieruchomości miejskiej, a więc Towarzystwo Kredytowe Miejskie, posiadacze listów zastawnych tych towarzystw, następni po towarzystwie wierzyciele hipoteczni, wreszcie jest źródłem utrzymania administracji domów, wszelkich rzemieślników, zajętych przy remoncie i przebudówkach, nakoniec samych właścicieli domów.

Kryzys więc własności miejskiej, to nie kryzys jedynie kamienicznika, obejmuje on: szerokie kręgi poza sferą właścicieli domów.

Straty które ponosi własność miejska są bezpośrednie, wpływające z uszkodzeń w budynkach, rekwizycji lokali, rekwizycji metali, z zajmowania lokali przez rezerwistki, i pośrednie, wywołane przez niewypłacalność lokatorów, obniżkę komornego, niezajęte lokale. Znaczna część tych strat jest bezpowrotną.

Zważywszy długotrwałość wojny, wielkie straty, jakie ponosi własność nieruchomości miejska, grożą przewrotem w stosunkach ekonomicznych miejskich, noszą cechy zjawiska wyjątkowej wagi i obmyślenia i przedsięwzięcie szeregu środków ratunkowych leży nietylko w interesie właścicieli samych, lecz całego kraja.

Debaty nad środkami zaradczymi rozpoczęto na zjeździe przedstawicieli własności nieruchomości

od projektów natury finansowej. Przedewszystkiem więc o kredycie długoterminowym pod postacią Polskiego Banku Miejskiego (ref. p.K. Olszewskiego). Zadaniem Banku tego byłoby „dostarczenie długoterminowego, niskoprocentowego i amaryzalnego kredytu w granicach 2/3 wartości i tą drogą zastąpienia pożyczek prywatnych, wyżej oprocentowanych, pożyczkami Banku, a tym samym skierowanie kapitałów prywatnych w dziedzinę handlu i przemysłu”. Poza tą podstawową funkcją Bank załatwiałby wszelkie wogóle operacje bankowe za wyjątkiem dyskontowania weksli, a przy dalszym pomyślnym rozwoju adzielałby miastom polskim długoterminowego kredytu na inwestycje miejskie. Dążeniem Banku winno być, żeby stał się bankiem mieszczaństwa, a przez zjednoczenie w dziedzinie interesów materialnych aby współdziałał skonsolidowaniu się mieszczaństwa w rzeczywisty stan społeczny. Bank powinien powstać jako towarzystwo akcyjne z kapitałem na początek 3 mil. rubli z prawem wypuszczenia obligacji, zabezpieczonych na hypotekach nieruchomości miejskich, do wysokości 15 razy wziętego kapitału akcyjnego. Pożyczek Bank adzielać będzie do wysokości 66% wartości nieruchomości w obligacjach bankowych lub gotowiznie z amortyzacją w ciągu 66 lat i 2 miesiące, czyli okresu dwa razy dłuższego niż amortyzacja pożyczek T-w Kredytowych Miejskich.

Aby obligacje zyskały pokup przywiązane do nich będą: premja, polegająca na tym że za obligację wylosowaną Bank wypłacać będzie rb. 110 za 100, i loterja, polegająca na tym, że 1% całkowitego kapitału obligacyjnego, będącego w obiegu rozegrany będzie corocznie pomiędzy posiadaczami obligacji. Procent od obligacji wynosić będzie 4,5% od dłużnika, zaś Bank pobierać będzie mógł 6,60% przy pokryciu wszelkich kosztów administracji, premji, loterji, amortyzacji oraz swego zyska.

Następnym projektem była instytucja krótkoterminowego kredytu, nazwana przez referenta p. Radziszewskiego, Bankami Obywatelskimi. Banki takie winny powstawać przy Towarzystwach Kredytowych Miejskich z kapitałów, otrzymanych drogą wstrzymania losowania listów zastawnych na 1 1/2 roku i zwrotnych Towarzystwom po 10 latach bez procentu. Banki te będą adzielały pożyczek krótkoterminowych właścicielom nieruchomości na spłatę rat Tow. Kredytowych, podatków, procentów od długów, na remont, przeróbki, instalacje i inne. Poza temi operacjami banki te powinny załatwiać wszelkie inne, wpływające z potrzeb właściciela nieruchomości, a szczególnie pośredniczyć w realizowaniu listów zastawnych Tow. Kredytowych. Banki takie byłoby tylko instytucją ratunkową na przeciąg lat 10-ciu, poczym, po spełnieniu swej roli, byłoby zwinięte.

Środki prawne obrony własności nieruchomości miejskiej (ref. p. H. Strasburger) można podzielić na powszechne, ustanawiające w drodze prawodawczej jednaki algii prawne dla wszystkich i indywidualne, pozwalające jednostkom odwoływać się do opieki prawa. I jedne i drugie winny mieć zastosowanie. Środki te dadzą się ująć w następujące punkty: 1) należy dążyć do powszechnego, odroczenia terminów płatności wszystkich kapitałów hypoteecznych na lat trzy, licząc od umownego terminu płatności; 2) niezależnie od tego sędziemu winno być udzielone prawo indywidualnego odroczenia terminu płatności procentów i kapitału i powyżej lat 3-eh; 3) winno być ustanowione maximum procentu hypoteecznego (7% od sta) od odroczonego kapitału; 4) należy ustanowić cenę minimalną szacunka, poniżej której nieruchomość, wystawiona na licytację, nie może być sprzedana; 5) w pewnych przypadkach sprzedaż przymasowa może być zastąpioną przez zarząd przymasowy i administratorem przymasowym może być sam właściciel pod nadzorem wierzycieli; 6) kosztu sprzedaży winny być obniżone.

Projekty finansowe zostały przekazane specjalnej komisji, złożonej z finansistów, a prawodawcze, komisji z prawników.

Następne projekty, mian. Centralnego Związku Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości Miejskich w Królestwie Polskiem i Związku miast Królestwa Polskiego są o charakterze nie doraźnej pomocy, a społecznym.

Cechą polityki rosyjskiej w stosunku do Królestwa było niedopuszczanie do tworzenia organizacji, obejmujących cały kraj. Na zachodzie pęd do zrzeszania opanowuje wszystkie dziedziny życia; naszym dążeniem w tym kierunku pozostawione były nadzwyczaj szersze ramy. Musimy ten brak potrzebnych zrzeszeń jak najszybciej usunąć.

Szczególniej wymaga tego obrona własności nieruchomości miejskiej, która poza kryzysem materialnym, bezpośrednio z wojny wpływającym, w bardzo wielu miastach naszych ulegać może jeszcze specjalnemu, wynikającemu z przystosowania się do nowych warunków handlu i przemysłu. Zrzeszenie to musi wypełnić też szaloną lukę, mającą swe źródło w braku odpowiedniej statystyki. Przecież dzisiaj nigdzie nie znajdziemy odpowiedzi dość ugruntowanej, ile stanowi zadłużenie nieruchomości miejskiej, kwestji tak zasadniczej przy obmyśleniu instytucji finansowej ratunkowej. Z innych zadań Nieruchomości byłoby — rozłaczanie opieki nad interesami własności nieruchomości we wszelkiej postaci, przez ułatwianie i obmyślanie źródeł kredytu, urządzanie zjazdów, wystaw, projektów prawodawczych, wydawanie własnego organu i t. p.

Potrzebę Związku miast można uzasadnić wszelkimi sprawami ogólniejszej natury, nie dającymi się rozwiązać w ramach samorządów poszczególnych miast i wymagającymi wspólnego działania, lub stałej i ciągłej czujności. Do spraw takich należą — ubezpieczenia od ognia, znów statystyka, połączenia komunikacyjne, kasy przeczorności i emerytalne dla pracowników komunalnych, instytucje kredytu komunalnego; epidemie, straty spowodowane przez wojnę, przesilenia ekonomiczne, badania naukowe, szkoły i t. p.

W Niemczech zjazdy i związki miast stały się już konieczną potrzebą współczesnego życia społecznego.

Odpowiedni projekt statutu, wzorowany na statutach związków Niemieckich, został opracowany przez referenta mec. Saligowskiego i podpisany przez przedstawicieli obecnych na zjeździe miast.

Konkretne więc projekty zjazdu zmierzały do przejścia od kredytu nieorganizowanego do zorganizowanego i do utworzenia zrzeszeń potęgających współdziałania miast i stowarzyszeń właścicieli nieruchomości miejskich w sprawach wspólnych.

Nadmienić jeszcze należy, że Zjazd wyłonił Radę organizacyjną przyszłego Zjazdu, który ma odbyć za miesiąc trzy.

B. J.

10-lecie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W grudniu r. 1916 Polskie Towarzystwo Krajoznawcze obchodziło w Warszawie 10-lecie swej pożytecznej działalności, prowadzonej pod hasłem „Poznaj Swój Kraj”. Jak owocna była ta praca najlepiej mówią cyfry podane w krótkim sprawozdaniu T-wa. Cyfry te mówią nam, że T-wo w ciągu dziesięciolecia zorganizowało kilkaset wycieczek krajoznawczych przy udziale przeszło 40,000 uczestników, urządziło blisko 1,000 odczytów krajoznawczych dla 95,000 słuchaczy, założyło 36 muzeów i bibliotek, otworzyło 30 oddziałów prowincjonalnych i wydało około 1 miliona książek, broszur i widoków kraju. Ten ogrom pracy wykonała garść ludzi oddanych szczerze swej idei, wszczepiających w obojętny nieraz ogół ukochanie ziemi rodzinnej, w myśl ustawy, która nakazuje „szerzenie wśród ogółu, a szczególnie wśród młodzieży wiadomości dotyczących krajoznawstwa polskiego”.

W odezwie, wydanej z powodu dziesięciolecia swego, T-wo zaznacza, że

„Cała ta akcja, prowadzona w nader trudnych warunkach, miała na celu wzbudzenie w sercach narodu Polskiego miłości do Ziemi Rodzinnej przez

poznawanie tej ziemi, jej piękności, pamiątek, zabytków i zbliżenie się do ludu.

Obecnie nietylko czynniki uczucia nakazują rozwinięcie pracy krajoznawczej: w huraganowym ogniu wojny pękły kajdany Ludu Polskiego, w huku dział rozległ się hejnał wyzwolenia Ziemi Polskiej. Staje Lud Polski wobec nowych dla siebie warunków: we władne swoje ręce ujmie całkowitą gospodarkę w kraju, gdzie czeka nań ogrom pracy: regulacja rzek, osuszanie błot, tworzenie dróg, rozwój wszelkich dziedzin wytwórczości krajowej, eksploatacja bogactw naturalnych, tworzenie naturalnego przemysłu, poszukiwanie nowych rynków zbytu, odbudowa po klęskach wojny i cały wielki szereg doniosłych prac czeka Lud Polski na Ziemi Rodzinnej.

Jednakże, czy możliwą jest racjonalna gospodarka na terenie mało znanym, prawie niezbadanym, pełnym zagadek i wątpliwości? Tragiczna, paraliżująca racjonalną gospodarkę nieznajomość własnej ziemi, musi pociągnąć za sobą cały szereg błędów i fałszywych kroków, które powikłają i tak już nader trudne warunki życia.

Aby zabezpieczyć się od tych błędów, za najpierwszy obowiązek w pracy narodowej, należy uznać konieczność poznania kraju, jako warsztatu tej pracy, a osłgnąć to można jedynie przez „szerzenie wśród ogółu wiadomości dotyczących krajoznawstwa polskiego” drogą odczytów, wydawnictw, wykładów, a przedewszystkiem — otwierania Oddziałów Polskiego Tow. Krajoznawczego po wsiach i miasteczkach.

Gdy szerokie masy Ludu Polskiego poznają swój kraj, gdy zrozumieją znaczenie warunków geograficznych, ich wpływ i wartość, dopiero wtedy rozwinąć się może na Ziemi Ojców racjonalna gospodarka, która zapewni szczęśliwy byt Wolnej Polsce, a serca Ludu przepelni bezgraniczną miłością Ojczyzny”.

Słowa powyższe powinniśmy wszyscy jaknajmocniej wziąć do serca. Nauczenie Ludu poznania i ukochania Ziemi Ojczystej posiada dla całego kraju znaczenie pierwszorzędne. Dzisiaj warunki pod tym względem są opłakane. Nietylko lud prosty, ale i znaczna część inteligencji naszej, Polskę zna powierzchownie lub bardzo pobieżnie. Czas jednak, ażeby i w tej dziedzinie naszego życia zaszły kateryczne zmiany. Bo kto ojczyzny swej dobrze nie zna, ten i kochać szczerze nie potrafi.

Ad. Ch.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa.

Na mocy rozporządzenia Jenerał Gubernatora Warszawskiego z dnia 9 Grudnia 1916 r. powstaje w Warszawie Krajowa Kasa Pożyczkowa, która mocna będzie wypuszczać własne banknoty w markach polskich, równych co do swej wartości obiegowej marce Rzeszy Niemieckiej, adzielać pożycz-

ki procentowe, dyskontować weksle, przyjmować wkłady w markach i t. d. Rzesza Niemiecka ręczy za to, że banknoty Krajowej Kasy Pożyczkowej przy ich wycofaniu zapłacone będą markami Rzeszy po cenie nominalnej.

Na czele kasy stać będzie zarząd, mianowany przez Szefa Administracji Cywilnej. Zarządowi pomagać będzie pełnomocnik Rzeszy z nominacji Kanclerza Rzeszy.

Z zysku, jaki się okaże przy zamknięciu rachunku rocznego, 90% przelewane będzie na fundusz rezerwowy.

Kasa winna być zlikwidowaną na zlecenie Niemieckiego Kanclerza Rzeszy nie później, jak po upływie 2 lat od chwili utworzenia formalnego Królestwa Polskiego. Fundusz rezerwowy i nadwyżka, jaka się okaże, po ukończeniu likwidacji i wycofania banknotów własnych, przekazana będzie Państwu Polskiemu.

Termin, w którym Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa rozpocznie swe czynności, określi Szef Administracji Cywilnych.

Pierwszy zjazd nauczycielstwa szkół średnich.

W dniu 5, 4 i 6 stycznia obradował w Warszawie Wielki zjazd nauczycielstwa szkół średnie, zorganizowany przez Stowarzyszenie Naucz. Pol., które połączyło się ze Związkiem Nauczycielskim w jedną całość. Przyjęło w nim udział 668 osób, w czym 170 delegatów z prowincji

Obrady miały bardzo podniosły charakter i dotyczyły wielu zasadniczych spraw narodowej szkoły polskiej, programów szkół, a przede wszystkim sposobów nauczania młodzieży w duchu narodowym. Poza obradami plenarnymi działały niezmiernie interesujące posiedzenia sekcji z zakresu języka polskiego i literatury, geografii ziem polskich oraz historii Polski.

Zjazd ten przyczyni się bezwątpienia do spójnego planowej pracy nauczycielskiej nad wychowaniem naszej młodzieży, a obfita i ciekawa dyskusja obrad posłużyła za materiał do nowego zjazdu, który przewiduje się w początkach wakacji.

Własność rolna w Łomżyńskim.

Nie ulega wątpliwości, że w łomżyńskim klęska wojny najbardziej dotknęła gospodarstwa rolne. Szczególnie ucierpiała większa własność: wiele majątków straciło zabudowania, a prawie wszystkie — inwentarze żywe i martwe. Aby dać przybliżony obraz klęski, przytaczamy poniżej niektóre dane statystyczne.

Na 305 dóbr, stowarzyszonych w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim, opuszczono przez właścicieli 104 dobra, bardzo zniszczono — 102, średnio — 125, mało — 78. Cyfry te rozkładają się na poszczególne powiaty w sposób następujący:

Powiaty.	Opuszczono.	Zniszczono.			Wszystkich dóbr
		bardzo	średnio	mało	
Łomżyński	27	33	30	9	72
Kolneński	3	10	8	5	25
Makowski	7	6	28	14	48
Mazowiecki	9	8	18	15	41
Ostrołęcki	10	8	5	3	16
Ostrowski	28	17	23	18	58
Szczuczynski	10	20	13	14	47

Co do własności drobnej posiadamy statystykę tylko z jednego powiatu Łomżyńskiego, mianowicie.

G M I N Y.	Spalono.		Wyjechało osób.
	Domów mieszkal.	Budynków gospodarsk.	
Bożejewo	70	153	1313
Chlebotki	96	191	1325
Długoborz	259	302	2163
Drozdowo	126	166	1279
Kupiski	318	372	1254
Lubotyń	153	183	1160
Miastkowo	293	369	4303
Nowogród	348	120	320
Puchały	453	492	1694
Śniadowo	473	548	1288
Szczepankowo	472	535	2071
Szumowo	47	100	1322
Zambrów	6	—	668
Ogółem	3076	3331	18560

Przed wojną powiat łomżyński bez miasta Łomży, liczył około 90000 mieszkańców, obecnie liczy 55347.

Ubezpieczenia Wzajemne.

Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych, istniejąca 113 lat, bo od roku 1803, mająca cechy urzędu publicznego uległa, w r. 1915 zawieszeniu, dzięki wywiezieniu w głąb Rosji personelu funkcyjnarjuszy, jakoteż kapitałów (14 milionów rubli).

Przed 14 miesiącami, wśród ogólnej niedoli i ciosów jakie spadły na kraj skutkiem toczącej się wojny, Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych została

powołana do życia, jako pierwsza, ogólnokrajowa Instytucja państwowa pod znakiem Orła Białego.

Rok pracy w uciążliwych warunkach doprowadził Instytucję do stanu zupełnej wypłacalności; w oba okupacjej arachomiono 77 oddziałów powiatowych.

W ziemi łomżyńskiej stoją na czele oddzia-

łów: pow. Łomżyńskiego p. inż. M. Koneczny, pow. Kolneńskiego (z siedzibą w Łomży) — p. W. Kossuth, pow. Makowskiego — p. inż. J. Milewski, pow. Mazowieckiego — p. J. Zychert, pow. Ostrołęckiego — p. bud. L. Sawicki, pow. Ostrowskiego p. B. Garanowski i pow. Szczuczynskiego — p. W. Ossowski. Ik.

WOLNE GŁOSY.

Kilka słów na czasie o „Polskiem Stronnictwie Ludowym”.

Jest takie prawo, które, między innymi, światem rządzi, a które popycha naprzód wszystko co żyje, zwie się ono „postęp”.

Wraz z człowiekiem, wszystkie jego pomysły, wynalazki: przemysł, handel, fabryki, rolnictwo, ulegają temu odwiecznemu prawu, a co za nim nie poszło, to cofać się, gnać i upadać musi.

Niegdyś człowiek miał małe potrzeby i z łatwością sam je zaspakajał: z własnego zboża i dobytku miał wyżywienie, nosił przyodziewek, sporządzony w domu, narzędzia pracy sam sobie w domu sporządzał.

Leć narodu przybywało, wyrastały wśród kraju coraz to większe i coraz to bogatsze miasta, wzrastały potrzeby ludzi i zjawiał się podział pracy: jedni zajęli się już tylko rolnictwem, inni handlem, ci znowu budowali miasta, dróg, kolei. Przyszli podział pracy, a z nim różnice potrzeb pewnych grup ludzi, którzy łącznie lub pojedynczo zaczęli bronić swych interesów, już nie tylko osobistych, lecz również ogólnych. całej grupy, czy gromady. Gdy np. rolnik chciał jaknajdrożej sprzedać swe zboże, a tanio kupić narzędzia, przyodziewek, sól, cukier i t. d., — kupiec zato pragnął jaknajtaniej za produkty wsi zapłacić, rolnicy więc łączyli się w stowarzyszenia, wspólnie wysyłali swe produkty za granicę, narzędzia sprowadzali, pomijając kapców, — kapcy zaś zwalczali te stowarzyszenia, dawali tańszy, choć gorszy towar, ułatwiali kredyt nabywcom, zakładali własne fabryki i hartownie. I na tej pokojowej walce ogół nie tylko nie tracił, lecz przeciwnie — współzawodnictwo, byle utrzymane w uczciwych granicach, wzmagało rach handlowy, przemysł i bogactwo kraju.

Te interesy, o których tutaj w najogólniejszych słowach powiedziałem, są to interesy pieniężne,

czyli, jak je powszechnie nazywają, ekonomiczne narodu.

Obok nich jednak, w miarę jak w kraju wzrasta ilość ludzi, ich uświadomienie i zamożność, zjawiają się interesy inne tak zwane: społeczne i polityczne narodu.

Tak np.: w pewnym gospodarstwie i rodzinie już nie każdy stara się o środki wyżywienia lecz dzieci i wnukowie słuchają wskazań i rozkazów ojca lub dziada, gromadą pod jego wodzą idą do pracy, lub na łowy i dobrze im z tem bo kapę lepiej uprawiają pole, lepiej zbiorą zboże i więcej napolają zwierzyny. Tak zjawia się pierwsze zaspokojenie tak zwanych potrzeb społecznych i pierwsza władza polityczna: władza głowy rodziny.

W ten sam sposób dla ogólnego pożytku, wsie zaczęły sobie wybierać sołtysów, czy starostów, gminy wójtów i t. d., aż do najwyższych władz w kraju, by lepiej i korzystniej razem zabiegać o dobro ogółu i by skuteczniej, bronić się od zewnętrznych wrogów, czy temi wrogami były siły natury: zimno, słoty, zwierz dziki, czy inni ludzie: wrogo usposobione sąsiednie narody.

I w tych pierwszych już zawiązkach ustroju politycznego, przy obiorze tych pierwszych rządów, zaczęły zjawiać się przeciwne sobie i wzajem się zwalczające: interesy społeczne.

We wsi jedni radzi byli by sołtys rządził sam, własnym rozumem, bo gdy był mądry i sprawiedliwy, to istotnie ład we wsi na tem zyskiwał... rada, sąd, obrona szły prędko i sprawnie, bo zależały od woli jednego człowieka. Tak samo w gminie, tak samo w całym kraju, i taki zarząd nazywano samowładczym.

Inni znowu, nie ufając zbyt dobrze woli mądrego nawet sołtysa, obawiając się by nie działał, ze szkodą wsi, dla własnej korzyści, — woleli ma dać doradców, którzyby z nim o wszystkim radzili, a w potrzebie pilnowali jego czynków. Taka rada utworzona w całym kraju przy Królu

nazwaną została u nas sejmem, zagranicą parlamentem, i stąd takie rządy zwały się parlamentarnymi. A że prawo, które o takich rządach stanowiło zwało się konstytucją, więc rządy takie zwano również konstytucyjnymi.

Grupy ludzi którzy chcieli takich, lub owych rządów nazywały się partjami, a gdy były potężne obejmowały cały kraj — stronnictwami.

Tak to powstały już bardzo dawno stronnictwa: monarchiczne (od słowa monarcha—czyli król), konstytucyjne, a wreszcie: republikańskie, które wcale już króla nie chciało, a na jego miejsce pragnęło wybierać sobie co kilka lat prezydenta, któryby już tylko tyle miał władzy, ile każdorazowo przyznają mu przedstawiciele narodu.

W miarę rozrostu narodów i rozwoju ich potrzeb, powstawały wśród pierwotnie równych sobie ludzi, tak zwane stany, lub kasty. Jedni już tylko uprawiali ziemię, by narodowi całemu dostarczyć pożywienia i ci zwali się kastą rolników. Inni sprowadzali i sprzedawali ludziom towary i ci tworzyli kastę kupców. Inni sprawowali urzędy, tych, gdy się wzmocnili i zaczęli się łączyć dla własnych korzyści, naród nazwał kastą urzędniczą.

Inni pilnowali ołtarza i obrządków religijnych i tworzyli za bardzo jeszcze dawnych pogańskich czasów, w takim Egipcie, Grecji, Rzymie, potężną kastę kapłanów, czyli duchowieństwa.

Innym, w końcu, powierzono obronę granic kraju, zdobywanie nowych obszarów i tych zwano: rycerstwem, a gdy już cały naród wziął na siebie swą obronę, ich wnuków, wzbogaconych pobranym niegdyś od wroga łupem, nazwano kastą: arystokracji.

W miarę rozwoju w krajach przemysłu, handlu, bogactw, — powstały jeszcze kasty: kapitalistów, posiadających w swych rękach najwyższe same pieniądze, czyli kapitały, — powstała kasta: robotarzy, i jeszcze inne, pomniejszych, o których mówienie zajęło by mi już za dużo miejsca i czasu.

Te kasty, jako organizmy żywe, naturalnie, zmieniają się i przeobrażają z czasem, jedne słabną, potężniejszą inne, innych znowu gracie zacierają się, maleją różnice dzielące je od stanów innych: tak w wielu punktach zbliżają się interesa drobnych — rolników i robotarzy, — arystokracja przestała już być rycerstwem i wzięła w siebie co bogatszych mieszczan, fabrykantów i kapitalistów.

Kasty, przeobrażając się i łącząc w pewnych wspólnych sprawach, tworzą razem jeszcze liczniejsze, choć mniej łączne i określone grupy, jak inteligencję i lud, które nie są już kastami, lecz, jak je zowią, warstwami narodu.

Każda z tych kast ma interesa własne, różniące je od innych, lecz ma wspólne, że tak powiemy, warstwowe. Tak na przykład: kapitaliści, ry-

cerstwo, wielki przemysł, duchowieństwo, pragną zazwyczaj aby rząd siłny, mieścił się w jednym ręku, gdyż taki rząd gwarantuje im więcej posiadanie spokojne zdobytych wpływów, dóbr i kapitałów, — natomiast drobni rolnicy, mieszczanstwo, robotarstwo dążą zazwyczaj do rządów parlamentarnych, lub zgoda republikańskich, aby zapewnić sobie większy wpływ na rządy, lub nawet rządzić krajem wprost za pośrednictwem swych wybrańców.

Mimo jednak, że członków jednego narodu dzielą interesa ekonomiczne, polityczne, kastowe, że dla obrony tych interesów powstają w narodzie stronnictwa, — najwyższy jednak interes wszystkich stronnictw jest wspólny: interes narodowy, dobro, pomyślność, wolność Ojczyzny.

Tak jak w człowieku inaczej pracują ręce, inaczej oczy, uszy, głowa, a wspólnie wszystkie te organy są silne i zdrowe w mocnym i zdrowym ciele, — tak tylko w wolnej i szczęśliwej Ojczyźnie, dźbiać się może dobrze kapecom, rolnikom, kapitalistom, księżom, inteligencji, ludowi.

W potrzebie więc, gdy zagrożoną jest ojczyzna, łączą się ku jej obronie wszystkie partje i stronnictwa i tem skuteczniejszą jest właśnie ta obrona, im lepiej zorganizowane i silniejsze są stronnictwa, bo całą swą organizację i siłę oddają na usługi ojczyzny.

Lud rolny, miejski i robotczy zainteresowany jest naturalnie przedewszystkiem w tem aby Ojczyzna Polska była wolna, szczęśliwa i mądrze rządzona. Poza tem wszystkim ma własne interesa ekonomiczne, stanowe, polityczne, których, nie czyniąc ujmy całości ojczyzny, bronić powinien.

Więc przedewszystkiem lud zainteresowany jest w tym by rządy w kraju były demokratyczne, t. j. żeby wszyscy mieszkańcy kraju mieli jednakowy udział w tych rządach za pośrednictwem swych przedstawicieli, żeby zatem wybory do sejmików i jemu bytypowszechne, równe, tajne i bezpośrednie. Ludowi potrzebny jest zarząd, pochodzący również o ile możności z wyborów, sprawiedliwy, bezstronny i niesprzedajny, — by podatki były słuszne, nie z głowy lub dymu, lecz wedle istotnej zamożności płacących rozłożone, — by sądy wymierzały sprawiedliwość szybko i bezstronnie.

Ludowi przedewszystkiem zależy na tem aby tak rozwinąć ochronki wiejskie i początkowe szkoły, by żadne dziecko wiejskie, w razie nawet straty rodziców, nie pozostało bez opieki i nauki. Aby starość wszystkich pracowników, była zabezpieczoną. Aby zapłata robotnika była współmierną do wartości wyprodukowanego przez ten towaru albo pożytku. Aby rolnictwo drobne doznawało jaknajwszechstronniejszej opieki rządu w dostarczaniu mu narzędzi, nawozów, ułatwień w zbyciu produktów, utrzymania dróg, kolei, spławów rzecznych, — roz-

woja najliczniejszych średnich i niższych szkół rolniczych, — tanich i pewnych ubezpieczeń od ognia i gradobicia, — taniego i obfitego drobnego kredytu tak hipotecznego, jak krótkoterminowego obrotowego, — kredytu przy podziałach majątkowych, kupnie, parcelacji i t. d.

Nie twierdząc naturalnie aby tych potrzeb nie rozumiwały i inne, stojące poza ludem jednostki, współdziałających tych ludzi (t. z. sympatyków) bardzo jest cennym dla ludu. Jednak nikt tak nie dba o potrzeby nasze jak zainteresowani, my sami, — więc aby skutecznie dobijać się praw swoich, aby zapewnić sobie, a przez to i ojczyźnie, lepszą niż dotąd, pomyślną dolę, lud musi się potęczyć w silne, dobrze kierowane, świadome swych i Polski celów, stronnictwo ludowe.

Stronnictwo powinno mieć swe rady i zarządy we wszystkich wsiach i miasteczkach Polski, w gminach i powiatach rady gminne i okręgowe, i w Warszawie Zarząd główny. Jak organizować stronnictwo i jak dlań pracować wskazują Ustawa i Program Stronnictwa. Pomyślna organizacja i rozwój Stronnictwa Ludowego nie czynią w niczym krzywdy innym zrzeszeniom w kraju, skoro nacelną jego zasadą jest wolność, równość i sprawiedliwość dla wszystkich. Zwalczać więc stronnictwo ludowe mogą tylko ci, którzy, dla własnych korzyści, pragną utrzymać lud w dotychczasowej bierności, biedzie i ciemności.

Zwalczać stronnictwo mogą tylko ci co świadomie chcą niedoli Polski, bo ta Polska nie może być wolną i szczęśliwą bez oświeconego i silnego w swym prawie ludu.

Rzucanie fałszywych pogłosek na wiecach, zwolanych celem organizowania i oświadczenia ludu, organizowanie bojówek wrzeszczących i gwizdzących aby przeszkodzić obradom, rzucanie kalumnii na tych co z narażeniem swego bezpieczeństwa wiece zwołują — jest czynem niegodnym dobrych Polaków, jest zbrodnią przeciwko ludowi i Polsce.

Piszący te słowa wzywa więc lud ziemi łomżyńskiej, aby, nie zrażając się względem niepowodzeniem wieca z dnia 31 grudnia z. r., organizował się w dalszym ciągu, zwoływał nowe wiece, aż póki na naszej ziemi nie stanie silne Polskie Stronnictwo Ludowe.

Niech stronnictwo to, dbając o siebie, nie staje wrogo przeciwko żadnej aczeiwej organizacji w kraju. Można dobijać się swych praw bez nienawiści i złości, w damnym poczuciu, że się nam te prawa należą, bośmy do nich dorośli. Niech lud nie dopuści po raz wtóry do zrywania swych wieców przez zawistnych intrygantów. A przedewszystkiem niech Stronnictwo pamięta, że od jego rozumu, aczeiwości i powodzenia — zależy pomyślność Ojczyzny.

S. W.

członek Polskiego Stronnictwa Ludowego.

L I S T Y,

Z Kolna.

Burza wojenna, jaka przeszła nad naszymi głowami, rozsiała zniszczenie wielkie i w naszym powiecie. Front bojowy przez siedm z górą miesięcy przecinał nasze okolice, a ślady jego dotąd jeszcze widnieją w postaci rozrzuconych wszędzie okopów i gruzach siedzib ludzkich. Najbardziej ucierpiała południowo-zachodnia część powiatu. Samo miasto ocalało dzięki temu, że położone jest w dolinie pomiędzy pasmem wzgórz, otaczających je dokoła. Pociski armatnie przenosiły za miasto na wzgórze, w stronę szosy łomżyńskiej, którą cotęła się załoga wojsk rosyjskich.

Zaraz po przesunięciu się linii bojowej w głąb powiatu zaczęła napływać do miasta tala uchodźców i wygnanców z wiosek okolicznych co wraz z wielką ilością wojskowych spowodowało przeludnienie miasta. Po ochłodzeniu z chwilowej grozy i lęku zaczęto myśleć o zadziergnięciu jakiejś nici porozumienia z organami władz

wojskowych, aby unormować stosunki miejskie i przyjść z pomocą bezdomnym wygnańcom. Delegacja obywateli miasta uzyskała zezwolenie Komendanta na zorganizowanie Komitetu Obywatelskiego; w skład którego weszli: Ks. M. Jastrzębski — prezes, M. Olechowski — aptekarz, jako zastępca prezesa i skarbnik, F. Stachelski — sekretarz, P. Mieczkowski, miejscowy rabin, Goldberg — adwokat, Borkowski i Weinstein — kupcy — członkowie. Nowo zorganizowany K. O. cieszył się zupełnym zaufaniem ludności, a uzyskawszy monopol towarów wwozowych, jako doniosłe źródło dochodu, rozpoczął natychmiast akcję filantropijną. Dla ludności chrześcijańskiej założona została przez Ks. M. Jastrzębskiego jadalnia bezpłatna, oparta w początkach na kuchni polowej, oddanej K. O. do użytku przez władze, później przeniesiona została do specjalnie urządzonego lokalu w mieście. Z jadalni korzystało w początkach stale około 300 osób, później i aż dotychczas przeciętnie 100. Jeżeli weźmiemy pod

uwagę z¹, letni okres instnienia kuchni oraz przeciętną liczbę korzystających z niej osób—150., liczba wydanych dotychczas obiadów sięgnie 135,000. Oprócz tego niekórym osobom, jak rezerwistkom obciążonym drobnymi dziećmi, wydawane były tygodniowe zapomogi gotówką. W okresie przejściowym t. j. od posunięcia się linii bojowej wgląd kraju do powstania Rady Opiekuńczej powiatowej działalność komitetu nie upadła jedynie dzięki Komitetowi Poznańskiemu, który przez swego delegata Brownsforda przychodził z bratnią pomocą naszemu miastu.

W m. lutym r. z. została zawiązana Rada Opiekuńcza powiatowa, która, oprócz działalności filantropijnej, stara się, o ile to możliwe, ująć w swe ręce wszystkie gałęzi życia społecznego. Ostatnim wyrazem tych zdarzeń jest uzyskany monopol na cukier i sól oraz energiczna akcja oświatowa.

Lud nasz zaczyna powoli budzić się do życia, garnie się chętnie do oświaty, rozprawia o polityce, zdając sobie sprawę z ważności przeżywanego obecnie doby. Gazetę można znaleźć na stole w każdej prawie chacie w wiosce i w mieście; największą poczytnością cieszą się „Gazeta Świąteczna” i „Zorza”.

Do najpiękniejszych wspomnień należy obchodzona w naszym mieście r. z. pamiątka Konstytucji 3-go maja, który to dzień jako święto narodowe był święcony go-dnie i obchodzony uroczystie. Tysiączne tłumy brały udział w solennym nabożeństwie za pomyślność Ojczyzny, następnie odbył się wielki pochód narodowy ze sztandarami w szeregach sprawnie formowanych i utrzymywanych przez miejscową straż ogniową. Podniosły i uroczyste nastroj ducha oraz głęboka powaga uczestników pochodu zdumiewała obcych, którzy w wielkim skupieniu przyglądali się pochodowi, lub robili bezustannie zdjęcia fotograficzne.

Nie mniej pięknie obchodzony był u nas niedawno dzień śmierci Henryka Sienkiewicza. W przeddzień nabożeństwa żałobnego odbył się w sali teatralnej odczyt o Sienkiewiczu i jego zasługach dla narodu. Sala była pięknie przybrana zielenią i chorągiewkami o barwach narodowych, na scenie widniał transparent z portretem Sienkiewicza, białym orłem u góry i dwoma proporcami po bokach. Następnego dnia w kościele odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spókoj duszy wielkiego pisarza przy dużym napływie mieszkańców miasta i wiosek okolicznych. Ks. M. Jastrzębski wygłosił piękną mowę żałobną.

Chwila obecna wydaje się trudniejszą do przeżycia dla biedniejszej ludności niż poprzednie. Ustały zarobki przy urządzaniu dróg komunikacyjnych, ceny najniezbędniejszych artykułów spożywczych wzrosły bardzo i dostać ich trudno. Źródła ofiarności publicznej i zasiłki Rady Głównej Opiekuńczej albo wyszły zupełnie, albo zmniejszyły się znacznie, widoki Rady Opiekuńczej Powiatowej na wytworzenie własnych źródeł dochodu zawiodą z przyczyn od niej niezależnych. Wszystko to razem wzmagają już teraz biedę, a co będzie na wicną?

W ostatnich czasach w mieście pozbawionym należytej opieki sanitarnej i lekarskiej, zaczynają grasować różne choroby, jak dyfteryt, szkarlatyna i tyfus, na który zmarł niedawno powszechnie lubiany burmistrz miasta, a zarazem aptekarz p. Marjan Olechowski.

Bardziej pocieszającym objawem w naszym powiecie jest piękny stan szkolnictwa. Jemu też w najbliższym numerze poświęcić chcę słów kilka.

Kolniatek.

Z Nowogrodu.

Nowogród nasz zniszczony został prawie doszczętnie w czasie walk nad Narwią, oraz przez cofające się wojska rosyjskie. Z 400 domów, pozostało zaledwie kilkadziesiąt budynków, razem z chlewami, w których przeważnie ludność mieszka. Z mieszkańców, którzy uciekali z pod kul, wróciło na zgliszcza zaledwie do 1000 osób; przed wojną zaś miasteczko liczyło do 4000 ludzi. Cała osada ucierpiała bardzo. Spalony został i rozbity doszczętnie kościół murowany, najstarszy w diecezji, od roku 1400-go datujący się. Spłonęły wszystkie sklepy, apteka, urząd gminny, dom spółkowy sklepu spółkowego i inne. Ocalało kilka domów na skraju miasta, między nimi zostały szkoły, z których jedna jest czynna od paru tygodni. Straż ogniowa zniszczona została zupełnie; nie ocalała ani jedna z 3-ch sikawek, zabrano wszystkie narzędzia, wozy i beczki. To samo prawie spotkało spółkę wyrobów cementowych.

Po powrocie z przymusowej tułaczki, ludność zamieszkała w pozostałych domach, chlewach i piwnicach. Z pola zbierano resztki niezniszczonego zboża i kartofli. Bieda, która zaczęła dokuczać ludności, zażegnana została w części zarobkami przy robotach rządowych. Drożyzna jednak panowała wielka przez cały r. 1916, z powodu wielkiego napływu robotników z Warszawy i Łodzi. Urządzą w roku zeszłym był niezły, ale zbiory kiepskie; z powodu braku rąk do pracy i sprzężaju ilość obslanych morgów była nieznaczna.

Życie społeczne, prawie zmarłe, obecnie zaczęło się rozwijać nanowo. W lutym r. 1916 młodzież utworzyła bibliotekę-wypożyczalną, potem powstała księgarnia — oddział T-wa „Czytaj”; obchód 3-go Maja obchodzony był uroczystie; w jesieni zorganizował się oddział „Macierzy Szkolnej”, obecnie zaś zawładuje się oddział „Polsk. Tow. Krajoznawczego”. Handel dźwiga się na nowo; sklepów polskich obecnie jest więcej niż przed wojną. W rzemiosłach i przemyśle zastój jest zupełny. Ludność — z wyjątkiem kilku żydów — nie buduje się, kleci byle budki i w nich zamieszkuje.

Zaznaczyć warto, że Nowogród otrzymał prawa miejskie i posiada burmistrza, jak przed laty kilkadziesiąt. Burmistrzem jest p. Jan Żytko gospodarz miejscowy, były wójt tejże gminy. Okolice Nowogrodu zostały zupełnie spalone i zniszczone. Wszystkie wioski poszły z dymem, na co podpalacze mieli dość czasu.

T. Kurp’.

Ze Szczuczyna.

Od chwili ustąpienia Rosjan zmieniło się wiele. Miasto, w pierwszej chwili wymarłe, powoli zaczęło przyjmować swój wygląd pierwotny. Ludność chrześcijańska mało przedsiębiorcza i mało ruchliwa. Próby ujęcia handlu w ręce chrześcijan były prowadzone nie-doleżnie. Na prośbę R. O. P. o zezwolenie na otwarcie Sekcji Żywnościowej, którą złożono do Naczelnika Powiatu w czerwcu 1916 r., otrzymano odpowiedź przychylną dopiero w grudniu. Macierz Szkolna wykazuje zbyt małą działalność. Nie zorganizowano nawet kursów dla dorosłych analfabetów, chociaż prawie w każdej wsi, posiadającej szkołę, takie kursa uruchomiono. Rzecz ta najlepiej przedstawia się w gminie Wąsosz, gdzie miejscowy proboszcz ks. Karpowicz wkłada wiele pracy. R. O. P. poszczycić się może otworem prawie 100 szkół w powiecie, prócz dawniejszych gminnych. Poddać można jedynie kwestji dobór sił nauczycielskich, które niewszędzie są odpowiednio wykwalifikowane. W wielu jednak miejscowościach kierunek szkół jest pełen umiłowania podjętej pracy i sam rzeczywiście widać postęp nie tylko oświatowy, ale i kulturalny. Podreślić należy ogrom pracy, jaki włożyła prowadząca ochronę w wsi Bzury, aby z nieokszeszanego dziecka wiejskiego, które dotąd lękało się wprost obcej twarży, stworzyć kulturalne dziecko wiejskie, występujące dzisiaj śmiało z popisem tego, czego się nauczyło. Dla dzieci ochrony, w wieku od 6 do 12 lat, unądzane są, m. i., całe przedstawienia dziecięce w kostjumach i z tańcami, a wypadające bardzo ładnie. Ten sposób kultywowania jest

zrozumiałe, łatwe do przyjęcia, podoba się i działa może skuteczniej, niż najpopularniejsze broszury i odczyty. To też wieśniacy z innych miejscowości proszą o to samo i rzeczywiście pomysły przedstawień złożonych z milusińskich rozszerza się w całym powiecie.

Dnia 10 grudnia r. z. została zatwierdzona ustawa towarzystwa pod nazwą „Teatr amatorski w Szczuczynie”. Pierwsze przedstawienie odbyło się d. 17. grudnia na dochód czytelnicy publicznej, otwarciu której nastąpiło w dniu 6 stycznia b. r.

R. O. P. postanowiła w najbliższym czasie otworzyć składnię powiatową najpilniejszych artykułów.

W.

Z Podgórza.

We wsi Podgórza gm. Kupiski pow. łomżyńskiego w nieruchomości Tomasza Zaczka wszczął się pożar dnia 22 grudnia r. ub. o g. 11 wieczór.

Spaliły się 2 stodoły i 3 chlewy. Pożar podobno powstał z podpalenia przez zemstę.

Z Rutki.

Dnia 25 grudnia r. ub. o g. 6 pp. powstał pożar z niewiadomej przyczyny, w nieruchomości Wincentego i Marjanny małż. Zawadzkich, położonej we wsi Rutki pow. łomżyńskiego. Dzięki energicznej pomocy milicjanta Fabjana Dzieniszewskiego i mieszkańca tejże wsi Chaima Kuropatwy zdołano uratować zrab płonącego domu i przeszkodzić dalszemu rozszerzeniu się ognia.



KRONIKA.

Wigilia dla Legionistów. Dnia 23 grudnia r. z. odbyła się wieczerza wigilijna dla żołnierzy — legionistów, ażeby im ten tralicyjny wieczór, spędzany zdala od rodziny i po tylu trudach wojennych, znośnym uczynić i zaznaczyć sympatię, jaką się cieszy w społeczeństwie, bez względu na przekonania polityczne, ta zmarłychwstała postać rycerza polskiego, waleczącego od dwóch z górą lat o Niepodległość Ojczyzny.

W sali b. Sądu Okręgowego i w pokojach przyległych, udekorowanych zielenią i choinkami, ozdobionymi łańcuchami o barwach narodowych i płonącymi świeczkami, zasiadła młodzież wojskowa przy stołach, nakrytych białymi obrusami, pod którymi pamiętliwe ręce zasiały tradycyjne siano. Pomimo, że nakrycia gęsto stały, nie zmieścili się od razu wszyscy goście w zbyt szczupłym dla nich lokalu, lecz dzielić się musieli na trzy partje.

Nastroj, pomimo wszystkie trudności techniczne, był bardzo sympatyczny. Witał brać żołnierską ich wielki przyjaciel ks. Sikorski wierszem swego utworu, w którym porównywał ich do młodych orłów. Potem przemawiał, ciesząc się ogólną sympatią nawet poza obrębem Legionów, kapelan wojskowy ks. Ciepichał, a następnie pozdrawiali swych żołnierzy, w krótkich serdecznych przemówieniach, oficerowie: major Fabrycy, Żmigrodzki i Mazur wspominając tego, kto duszą ich pułku i twórcą Legionów — Józefa Piłsudskiego. P. p. Woyczyńscy (ojciec i syn) zakończyli szereg przemówień życzeniami lepszej przyszłości dla całego kraju.

Panie obchodziły stoły i dzieliły się opłatkami, a niejednemu z zuchów nieustraszonych, przelamującym chleb przymierza z towarzyszem swoim, płynęła łza po wrzuszanej, ogorzałej w trudach bojowych młodej twarzy.

Starsze panie wydawały porcje przy stołach, a cały zastęp młodzieży obu płci niezmordowanie obsługiwał stoły. Kolendy i piosenki legionowe uprzyjemniały biesiadnikom czas.

Żołnierze — legjonści sami brali żywy udział we wszystkich pracach przygotowawczych, jak również przy obsłudze stołów, uprzejmie wyręczając, zmęczone pod koniec wieczoru, panie.

Komitet, który podjął się urządzenia przyjęcia, składał się z kilkunastu osób, które podzieliły między siebie pracę. Ogólny zarząd całej sprawy spoczywał w rękach p. Caberta, któremu dzielnie pomagała córka — p. Janina P. p. Lineburgowa i Antosiewiczowa wzięły na siebie obowiązek zajęcia się kuchnią i skupowania potrzebnych wiktuałów, pp. Bolechowska i Kłobukowska — dostarczeniem produktów i choinek ze wsi. Ks. Czyżewski zajął się kwestją opłatków i masła. Reszta pań i panów zajęła się zbieraniem składek na specjalne listy oraz wykonywaniem niezliczonej ilości czynności pomocniczych.

Bilans cyfrowy przedstawia się następująco:

Wpłynęło ogółem 1514 mk. 63 f. i 265 r. 45 kop.
Wydatkowano 981 33 i 216 03

Pozostało 533 mk. 30 f. i 49 r. 42 kop.

Z pozostałości przekazano 400 mk. na pokrycie niedoborów w Herbaciarni, z której to sumy pozostałości p. C. Dąbrowska użyła na polepszenie doli legionistów w szpitalu, o czym listownie zawiadomiła komitet. Reszta: 133 mk. 30 f. i 49 rub. 42 k. postanowiono narazie złożyć do Kasy Przemysłowców. Oszczędność powstała skutkiem tego, że masę produktów spożywczych otrzymał Komitet w naturze, bo gdyby nie ta pomoc, przyjęcie kosztowałoby znacznie więcej i byłoby mniej sute. Hojnie pośpieszyły z darami nasze dwory: pp. Bolechowscy — Kownaty; Sztembart — Grądy; Kłobukowscy — Drozdowo; Wyszyńscy — Wądolki; Woyczyńscy — Stara Łomża; Widerakiewiczowie — Kisielnica; Sasinowscy — Bozejewo; Ks. Ostrowski i p. Czerski — Kołomyja; Pieńkowscy z Pieńk. P. Tylińscy z Łomży zaoferowali 100 litrów piwa. Wieś kmiecia nie pozostała w tyle: Zawady dostarczyły chleba własnego wypieku; Jednaczewo też przygotowywało chleb, lecz zmuszone było zamiar odłożyć do najbliższej okazji z powodu braku drożdży. W mieście, poza składkami, ofiarowali w naturze dary pp. Cabert p. Gazicki.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do przyjęcia żołnierza polskiego w wieczór święta rodzinnego, Komitet wigilij składa za naszym pośrednictwem serdeczne: „Bóg zapłać”!

Sylwester w Towarzystwie Wioślarskim. Towarzystwo Wioślarskie każdorocznie w dzień sylwestrowy urządza spotkanie Nowego Roku, starając skupić za stołem błędnym jak najliczniejsze grono swoich członków i gości ze wszystkich sfer miejscowych.

W tym roku, ze względu na szczupłość obecnego lokalu Towarzystwa oraz znaczną ilość osób (130) prag-

nących wziąć udział — wieczór odbył się w sali lokalu restauracyjnego p. J. Iwanickiego. Nadzwyczaj miłym gościem tegorocznego sylwestra była dość licznie reprezentowana starszyzna I-go pułku legionów z pułkownikiem Śmigłym na czele. Podczas wieczery przygrywała orkiestra pułkowa.

Prze mówienia zainaugurował ks. Sikorski, wyrażając w słowach podniosłych ze swadą wypowiedzianych uczucia i radość biesiadników z goszczenia w mieście naszym Piłsudczyków, tych żołnierzy czynu narodowego, opromienionych chwałą bojową, mozałem obozowym i udręką moralną.

Odpowiedział pułkownik Śmigły serdeczną podzięką za uczucia i gościnność względem legionów. Potem przemawiało kilku innych mówców. Przed wybicciem gd. 12-ej pożegnał rok 1916. Wiceprezes Towarzystwa B. Jabłkowski, wspominając, że z tytułu daty 5 Listopada pozostanie rok ten na stałe w pamięci naszej pomimo licznych przykrości, których nam nie szczędził. Powitał rok 1917 kapitan Kukiel w dłuższym przemówieniu, wyrażając nadzieję, że w roku tym i Ziemia Łomżyńska do czynu przyłączy się, zasilając szeregi bojowników za sprawę Polską.

Po uczcie młodzież legionowa zabawiła się tańcem.

Sprawiedliwość każe zanotować, że zakład restauracyjny p. J. Iwanickiego, wywiązał się z trudnego w obecnych czasach zadania zupełnie dobrze: kolacja była smaczna i obfita, usługa sprawna, na sali panowała czystość i wzorowy porządek.

Z życia kooperatyw. Dnia 27 grudnia r. ub. odbył się z inicjatywy Zarządu I-go Stowarzyszenia Spożywczego łączne posiedzenie Zarządów miejscowych stowarzyszeń spożywczych. W posiedzeniu wzięły udział, prócz Zarządu i Komisji Rewizyjnej I-go Stowarzyszenia, Zarządy i Komisja Rewizyjna II-go i III-go Stowarzyszeń, oraz Stowarzyszenia „Nadzieja”.

Przedmiotem obrad były następujące sprawy: 1) potrzeba perjodycznych konferencji władz miejscowych Stowarzyszeń spożywczych, w celu omawiania metod popierania współdziałalności i wzajemnego współdziałania przy wprowadzaniu w czyn zamierzeń zaaprobowanych; 2) projekt założenia przez Związek Stowarzyszeń spożywczych Hurtowni w Łomży; 3) projekt nabycia wspólnymi siłami domu na potrzeby własne Stowarzyszeń miejscowych; 4) zlanie się wszystkich Stowarzyszeń w jedno.

Zebrani zaakceptowali w zupełności projekt wspólnych konferencji perjodycznych i w tym celu uznali za potrzebne wyłonić komisję, która ściślej określi charakter tych konferencji i przyszły skład uczestników.

Komisję tę utworzą delegaci zarządów stowarzyszeń po dwóch od każdego.

Pozostałe punkty porządku dziennego ulegną jeszcze rozważaniu tak na posiedzeniach poszczególnych

Zarządów, jako też wspólnych posiedzeniach.

Na 31 stycznia r. b. Zarząd I-go Stowarzyszenia spożywczego zwołuje zjazd przedstawicieli okolicznych stowarzyszeń działających, jak również tych, które chwilowo działalność zawiesiły, w sprawie rozwoju współdziałalności w ogóle oraz organizowanej przez Związek Stow. spożywczych Hurtowni.

Przybędzie również na zjazd przedstawiciel Związku.

Osoby chcące przyjąć udział w zjeździe proszone są o powiadomienie o tym Zarządu I Stowarzyszenia spożywczego w Łomży.

Odczyt. Dnia 30 grudnia z. r., staraniem T-wa Krajoznawczego, kapitan Legionów Polskich, Dr. M. Kukiel, wypowiedział w teatrze p. Czochońskiego odczyt na temat: „Odbudowa Państwa, a wojsko Narodowe”.

Prelegent przemawiał z sympatycznym ożywieniem, a zapał i głębokie przekonanie żołnierza-historyka wywarły na licznie zebranych słuchaczach silne wrażenie.

Przewodnią myślą, planowo, konsekwentnie i zrzęcznie przeprowadzoną w zwięzłej charakterystyce dziejów porobiorowych Polski i zabiegów emigracji, była teza: pozabawiając Polskę niepodległości politycznej i zabierając jej tak ważny narząd, jak aparat rządowy, przagnęły mocarstwa zaborecze raz na zawsze wymazać imię Polski z rodziny narodów żyjących; tworząc zaś nawet poza granicami kraju armię polską, patrioci utrzymali swego rodzaju instytucję państwową polską, która przez krew ofiarą swych bojowników wołała bezustannie: „Jestem!” i zmuszała Europę do liczenia się z nią. Szczegółowy rozbiór pierwotnego tekstu mazurka: „Jeszcze Polska nie umarła, póki my (t. j. wojsko polskie) żyjemy; co nam obca moc wydarła, szabłą odbierzemy” zobrazował tę wiarę żołnierzy-patriotów, że po złączeniu się wojska polskiego z narodem w całej pełni „będziemi polakami”.

Kwestja polska nie schodziła w ten sposób nigdy z porządku dziennego. Przez legjony, przez wojsko Księstwa Warszawskiego, nareszcie przez oddziały ochotników polskich, występujących na obczyźnie we wszystkich walkach wolnościowych, Polska, jako potęga, wzięła wybitny udział w polityce międzynarodowej. Powstania nasze, a w czasach najnowszych organizacje strzeleckie i legjony naszej doby służyły tej samej idei.

Tym ostatnim bojownikom, wyszydzanym jeszcze niedawno, jako „szaleńcy”, obok wielu innych poprzedników, sądzono było wreszcie doczekać się stwierdzenia przez wypadki obecnej przełomowej chwili słuszności ich wiary w owocność „czynu” polskiego, z którym się jedynie liczą narody, a który powołany będzie do dalszych wysiłków, celem zdobycia właściwych granic naszego państwa.

Słuchacze dziękowali prelegentowi gorącymi oklaskami. **Jasełka.** W czynie świąt Bożego Narodzenia, dzięki inicjatywie ks. J. Łutewskiego, a pod kierunkiem ks. I. Czyżewskiego, odbywały się przedstawienia „Jasełek”.

Organizacja widowisk podobnych napotyka zwykle na wiele trudności z powodu braku odpowiednich dekoracji, kostjumów, potrzebnej ilości amatorów i wyszko-

lonych chórów, a przedewszystkiem z powodu małego wyboru w literaturze naszej sztuk tego rodzaju. Poza trudnemi do wystawienia i przeznaczonemi dla większych scen Jasełkami Rydla, Konopnickiej, Or-Ota, nie posiadamy dość łatwych i wartościowych utworów, które nadawałyby się dla teatrów amatorskich, rozporządzających młodemi pod względem scenicznego doświadczenia siłami.

Z tych to prawdopodobnie względów organizatorzy ostatniego przedstawienia znaleźli się w trudnym położeniu i z konieczności zapewne wybór sztuki wypadł nieświetlnie.

„Jasełka” ks. M. Stefanowskiego, poza materiałem znanym z kantyczek, nie wprowadzają wiele nowego, a prolog, dość dobrze pomyślany (walka aniołów z szatanami), nie usprawiedliwia, niestety, całości. Szczególnie scena ostatnia, u złóbka Jezusa, przedstawia się bardzo biednie. Tam, gdzie w innych Jasełkach przed „Odkupicielem świata” chyła czoła królowie polscy, poeci, wodzowie, rycerze, lud cały, składając przed ubogą stażenką dary ducha, natchnienia, siły, oręża, całą sławę i niedolę Polski — w utworze ks. M. Stefanowskiego staje tylko Melchior, Baltazar, Kasper i gromadka miłych zawsze pastuszków ze swemi skromnymi darami. Więcej nic. A prawda! Jest jeszcze zyd chyłący się kornie przed Dzieciątkiem Jezus —? Nawet mile słuchanych zawsze kolend Jasełka ostatnie uwzględnia zamało.

W wykonaniu utworu były sceny gorsze i lepsze, bardziej i mniej zgrane, naogół jednak można było zaznaczyć staranie organizatorów, oraz dobrze chęci wykonawców, z których nikt nie zdradzał duże opanowanie roli, a nawet obycie ze sceną. Efektowną część przedstawienia stanowiły, jak zwykle, tańce, z których krakowiak był szczególnie dziarsko wykonany.

Uznanie należy się dla organizatorów, którzy, odrywając się od zajęć codziennych, znaleźli chwilę czasu, ażeby przez wystawienie „Jasełek” przysporzyć dzieciom ochronki trochę grosza na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb.

Seminarjum Nauczycielskie dla młodzieży męskiej, imienia Henryka Sienkiewicza zostało otwarte w dniu 15 stycznia b. r. Narazie funkcjonować będzie kurs przygotowawczy. Kandydatów zgłosiło się 30, z których zakwalifikowano do dnia 12 stycznia — 26. Egzamina odbywały się w Gimnazjum Polskiem. Na stanowisko wychowawcy kursu przygotowawczego zaproszono p. Jezeffa Bazglera, nauczyciela szkół Polskiej Macierzy Szkolnej. Tymczasowe kierownictwo, do końca roku szkolnego, objął p. Zygmunt Piotrowski, dyrektor Gimnazjum Polskiego. Seminarjum mieści się w domu p. Michałowskiej przy ul. Dwornej. Dla ułatwienia przyjeźdnym pobytu Macierz Szkolna zakłada w Łomży zblorową stancję, na którą zapisało się już 9 kandydatów. Stancja prowadzona będzie pod opieką wychowawcy.

Akt otwarcia seminarjum wypadł b. uroczystie. Do sprawy tej powrócimy w najbliższym numerze.

Wybory do Rady Miejskiej. Dotychczasowa Rada Miejska z nominacji ma być zastąpiona Radą z wyborów. Stosownie do ordynacji wyborczej z dnia 1 Listopada 1916 r., miasto Łomża wybiera 24 radnych. Wyborcy dzielą się na sześć kurji, mianowicie; I. zawody wyzwolone; II. większe przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe; III. drobne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe; IV. właściciele domów i gruntów (nie mający domów muszą posiadać przynajmniej jeden morg gruntu); V. lokatorzy, opłacający podatek mieszkaniowy; VI. do tej kurji należą wszyscy pozostali wyborcy.

Czynne prawo wyborcze przysługuje mężczyznom, którzy skończyli 25 lat i mieszkają w Łomży bez przerwy nie mniej, jak dwa lata. Bierne prawo wyborcze przysługuje mężczyznom, mającym 30 lat skończonych, niezależnie od przynależności do łomżyńskiego okręgu wyborczego.

Proporcjonalność wyborów, nie jest do Łomży zastosowana, czyli że wszyscy mieszkańcy wybierają wspólnie. Każda kurja wybiera czterech radnych. Wybory odbywają się przez tajne balotowanie kartkami prostą większością głosów.

Komisarz rządowy, wydelegowany do przeprowadzenia wyborów, powołał radę wyborczą, złożoną z 12 obywateli, mianowicie: I kurja p. p. Kurcysz i Lachowicz; II pp. Komornicki i Epszejn; III—pp. Kierzyński i Kawkiewicz; IV — pp. Kaszyński i Goldlust; V—pp. Jablkowski i Rubin i VI pp. Fr. Jakubowski i Pruszczański.

Biuro wyborcze mieści się w gmachu b. sądu okręgowego i czynne jest codziennie od godz. 9 rano do 3 po południu; w godzinach tych należy zgłaszać się dla zapisania się na urzędową listę wyborczą. Każdy zgłaszający się do Biura wyborca winien mieć przy sobie paszport i dowód o przynależności do jednej z kurji. Wybierać w kilku kurjach jednocześnie nie wolno. Termin formowania list wyborczych kończy się z dniem 31 stycznia r. b. Kto więc do tego czasu nie zgłosił się, to traci prawo wyborcze.

Osobiste. Przybył do naszego miasta dr. Ignacy Antosiewicz, lekarz szpitali warszawskich i rozpoczął przyjmowanie chorych. (ul. Długa № 8).

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dnia 20 stycznia r. b. o godzinie 6 po południu w sali Magistratu. Na porządku dziennym: 1., odczytanie i przyjęcie protokołów z dwóch ostatnich posiedzeń Rady; 2., wniosek o wyborze Komisji Radnych do zbadania dotychczasowej ruchomości Magistratu; 3., wniosek w sprawie przyspieszenia zestawienia budżetu miejskiego na rok bieżący oraz wykonania dotychczasowych uchwał Rady Miejskiej; 4., wniosek w sprawie zamieszczenia w paszportach zezwolenia na przejazd w granicach General-Gubernatorstwa Warszawskiego, bez uzyskiwania specjalnych przepustek; 5., wniosek w sprawie skasowania opłaty za przejazd koleją w walucie złotej, pobieranej na stacji kolejowej Łomża; 6., wniosek w sprawie napisów na szyldach przy wejściu do Sądów Pokoju i Hypoteki (ul. Farna i Dworna); 7., do kompletowania Komisji Budowy Elektrowni; 8., wybór Komisji Biblioteki Miejskiej Trzeciego Maja; 9., sprawozdanie ze Zjazdu właścicieli nieruchomości w Królestwie Polskim; 10., odczytanie odpowiedzi władzy nadzorczej z powodu zapadłych uchwał Rady; a., w sprawie przymusowego zabierania robotników i b., w sprawie zachowania się lekarza powiatowego przy zarządzeniach sanitarnych, mających na celu zapobieżenie epidemii tyfusu plamistego.

Posiedzenia Rady Miejskiej są publiczne. Karty wstępu na posiedzenia otrzymać można w kancelarii Magistratu.

I-a Dobroczynna Loteria Klasyczna R. G. O. została już zorganizowana, a ciągnięcie I-iej klasy loterii nastąpi w dniu 15 i 16 lutego. Na ogólną sumę 30.000 numerów pada we wszystkich 5 klasach 15.000 wygranych, oraz 1 premja. Suma wszystkich wygranych wraz z premją (25.000 rb.) równa się 1.485.000 r. Potrącenie od wygranych wynosi 20%, z których 3% na rzecz kolektora, a 17% na korzyść R. G. O. Premja zostanie wypłacona posiadaczowi tego losu, na który, w ostatnim dniu ciągnięcia piątej klasy, padnie największa wygrana.

Na Łomżę Zarząd Loterii przeznaczył bardzo małą ilość 40 losów, które są w posiadaniu dwóch kolektorów: p. B. Nowickiego (ul. Dworna, dom Kozłowski) i p. A. Antosiewicza (ul. Długa, skład apteczny). Cena ćwiartki losu na wszystkie 5 klas wynosi rb. 15, do każdej zaś poszczególnej klasy rb. 3. Żadne inne opłaty przy nabywaniu losów pobierane nie będą.

Obchód powstania styczniowego urządza dnia 21 stycznia b. r. w teatrze miejscowym, organizująca się w Łomży, „Liga kobiet pogotowia wojennego“. Program Wieczoru obejmie dwa odczyty: ks. pastora Ryszarda Paszke—Rys dziejów, skutki i znaczenie powstania styczniowego i p. Juliusza Kleindiensta—Rok 1863 w litera-

turze polskiej. Nadto odegrany zostanie fragment końcowy aktu „czwartego z „Dyktatora“ Jerzego Żuławskiego. Jak nas informują, w wykonaniu tego nastrojowego i pełnego siły fragmentu weźmie udział przeszło 20 osób, oraz przygotowywane są nowe dekoracje.

Ludność m. Łomży. Jednodniowy spis ludności, sporządzony w dniu 31 Maja 1916 r., wykazał, że Łomża posiada ogółem 18322 mieszkańców, w tym mężczyzn 8141 i kobiet 10181. Pod względem wyznaniowym ludność dzieli się: rzymsko-katolików 6905, żydów 11185, ewangelików 187 i prawosławnych 45. Domów w mieście 923, rodzin 3791.

Z ostatniej chwili

Pisma Warszawskie przyniosły wiadomość o uroczystym otwarciu w dniu 14 b. m. tymczasowej Rady Stanu, do której weszli: z okupacji niemieckiej: Ks. Przezdziecki, Stanisław Janicki, Ludwik Górski, Stanisław Dzierżbicki, Książę Franciszek Radziwiłł, Wacław Niemojowski, Stanisław Bukowiecki, Kazimierz Natanson, Stefan Dziewulski, Artur Sliwiński, Antoni Kaczorowski, Włodzimierz Kunowski, Ludomir Grendyszyński, Władysław Studnicki, Błażej Stolarski; i z okupacji austriacko-węgierskiej: Hr. Wojciech Roztworowski, Antoni Luniewski, Józef Mikułowski-Pomorski, Michał Łempicki, Wiktor Sokółowski, Józef Kozłowski, Józef Pilsudski, Paweł Jankowski, Ks. Bolesław Sztabryn i Andrzej Maj. Marszałkiem Koronnym został p. Wacław Niemojowski, obywatel ziemski z kaliskiego.

Z PISM I KSIĄŻEK.

Ukazał się w dniu 24 grudnia z. r. numer wstępny „Wyzwolenia“ (dawniej „Polska Ludowa“) pisma tygodniowego ludu polskiego, poświęconego polityce, oświacie, sprawom gospodarczym i społecznym. Wśród artykułów znajdujemy: W wiecór wigilijny—H. Ch; Czego pragnie i do czego dąży „Wyzwolenie“—A. B; Wobec rządów pruskich—Z. Nawicki; Niech żyje Niepodległość!—T. Nocznicki; Przyjazd J. Pilsudskiego do Warszawy oraz rubryki poświęcone listom, poradom gospodarczym, polityce, wojnie i wiadomościom bieżącym. Kierownikiem Literackim pisma jest p. A. Bogusławski (Jan Młot), redaktorem odp. p. J. Szelągowski; wydawcą p. T. Nocznicki; Redakcja i administracja mieści się w Warszawie przy ul. Sadowej Nr. 14, w Lublinie zaś na ul. Krótkiej Nr. 3.

—„Gazeta świąteczna“ z pierwszej niedzieli 1917 roku zawiera: Na Nowy Rok—R. Musialik; Samą drogą iść nam trzeba—J. Smoły; Kasper Wieloch—E. Nowickiej oraz Nowiny, Gospodarstwo, Listy i Nowinki telegraficzne.

—Obfity w treść № 2 „Zorzy“ m. i. zawiera: Sprawa pokoju; Kołeda żołnierska; Krajowe zrzeszenie nauczycieli szkół początkowych; Święto rzemieślnicze; o królach i bohaterach polskich; Przegląd polityczny i wojenny, nadto wiele innych wiadomości.

—W ruchu księgarskim ukazała się broszurka p. Adama Chętnika p. t. „Dla teatrów amatorskich“ (Wydawnictwo Im. M. Brzezińskiego) Jest to przegląd 58 sztuk teatralnych stosowanych w doborze dla scen amatorskich i przedstawień dla dzieci i młodzieży.

Praca ta jest jakby odpowiedzią na brak podobnego podręcznika w naszej literaturze i stanowi dla teatrów amatorskich pożądaną nowość. Wybór sztuki, który częstokroć decyduje o powodzeniu przedstawienia, jest dla amatorów zawsze związany z wieloma trudnościami i wydatkami: — to też podręcznik p. Chętnika trudności te w znacznej mierze może usunąć. Znajdują się w nim streszczenia planowo dobranych sztuk, wykaz osób grających, a nawet pewne ogólne wskazówki. Sztuki omawiane podzielone są podług trudności wykonania (dla mniej i więcej wyrobionych aktorów), oraz na nadające się dla scen ludowych i sfer miejskich.

Niska cena książki pozwala na zapatrzenie się w nią nawet najmniej zasobnym kółkom amatorskim.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu M. Jeremi. Wiersz „Doja Polska“ zamieszczamy. Pozostałe rzeczy zostawiamy narazie w ręce redakcyjnej. Szczególnie dziękujemy za piękne życzenia, wypowiedziane w wierszu „Do Wspólnej Pracy“, który w całości poniżej podajemy:

Na bezdusznym serc obszarze
Wyrósł wiotki kwiat,
Woń swą niosąc ludziom w darze
I ozdobę na ołtarze
Tych i przyszłych lat.
Po przez chwasty, ciernie, głogi
Zdołał ust swych kielich wzniesić,
Do świetlanej dążąc drogi,
Niech prowadzą więc go bęgi.
Cześć mu za to, cześć!
Los wiekami wciąż obraca,
Lecz ta sama życia treść,
Więc po burzach „Wspólna Praca“
Jak pogada znów powraca
W przyszłość życie wieść.
Nowy rok Twego istnienia
Chwałą gród nasz oprómienia,
Głośną nuci wieść,
Ze nad Narwią myśl się budzi
I do czynu woła ludzi,
Cześć ci, Praco, cześć!
Nieś więc sztandar swój wysoko,
My ci go pomóżem nieść,
Wybudujem gmach na skałe,
Pchniemy życie w jasne dale,
Cześć ci, Praco, cześć!

Panu W. Żbikowskiemu. Dziękujemy za pamięć i serdeczne słowa. Prosimy o wiadomości z prowincji.

Panu W. Za korespondencję dziękujemy i prosimy o dalsze stałe nadsyłanie wiadomości.

Panu E. Jana-Dobek. Utwory poetyckie o wielkim nastoju patriotycznym otrzymaliśmy.

OFIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów Gimnazjum Polskiego.

Od komendy i p. p. B. Legjonów Polskich otrzymaną od p. S. P. tytułem kary kwotę Mk. 50.

Do numeru niniejszego dołączamy „obwieszczenie Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych“.

BIURO TECHNICZNE

Inż. Romana Mortkowicza

W ŁOMŻY

NOWY RYNEK № 10, dom p. KRASZEWSKIEGO.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE

wszelkiego rodzaju: Światło. Siła. Sygnalizacja, Telefony, dzwonki elektryczne i transformacja lamp.

HOTEL i RESTAURACJA „REMBIELIN”

W ŁOMŻY.

Poleca pokoje po cenach umiarkowanych, jak również przyjmuje zamówienia na śniadania obiady i kolacje.

— KUCHNIA DOBOROWA. —

Dobrze zaopatrzony Bufet w zakąski
i trunki wszelkiego rodzaju.

Właściciel Józef Iwanicki

Ogólnie polecany przez pp. lekarzy

SAPINOL,

J. BOBAKOWSKIEGO w Warszawie,

z marką ochronną „SOSNA“ daje prawdziwie wzmacniające balsamiczne kąpiele. Choroby dróg oddechowych, kobiece, reumatyzm, artretyzm, neurastenja.

Żądać wszędzie.

Królikarnia Miejska

— poleca —

KRÓLIKI RASOWE

tak dla mięsnej jak i futrzanej hodowli.

Wiadomość u W. B. Kierzyńskiego Nowy Rynek 6 (sklep).

Podaje się do ogólnej wiadomości, że przy ul. Długiej № 2 (dom P. Narolewskiego)
zostaje otwarte

BIURO INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH

które przyjmuje zamówienia na urządzenie światła elektrycznego z Elektrowni miejskiej w mieszkaniach, sklepach, szpitalach, hotelach i t. p.

Z poważaniem

A. Bengelsdorf i S-ka.

OBWIESZCZENIE

Zarządu Ubezpieczeń
Wzajemnych budowli od
ognia w Królestwie Pol-
skiem.



Instytucja Wzajemnych Ubez-
pieczeń budowli od ognia w
Królestwie Polskiem, skutkiem
wznowienia swej działalności
w drodze urzędowej, po doko-
nanem już uruchomieniu zawie-
szonych z powodu działań wo-
jennych czynności w oddziałach
powiatowych, podaje niniej-

Dnia 1 lipca 1916 r. Nr. 3443.

szem do powszechnej wiadomości, że:

1. Pobór składki, należnej od ubezpieczonych, odbywa się, jak i w latach poprzednich, w drodze przez prawo ustanowionej, **wpływy zaś z pobieranej składki przekazywane są Zarządowi Głównemu Instytucji w Warszawie** na wypłaty pogorzelowo i koszta administracyjne. Opierając się na słusznym i wzajemnym obowiązku ze strony ubezpieczonych uiszczania opłat, Zarząd Instytucji niebawem przystąpi do wypłaty wynagrodzeń pogorzelowych w tych przedewszystkiem okolicach kraju, gdzie pobór składki ogniowej przekroczy połowę ogólnej należności z danego terenu.
2. Wszelkie ubezpieczenia, tak zawarte w granicach sumy obowiązkowej (Rb. 5000), jako bezterminowe, zarówno i ubezpieczenia w sumach dodatkowych, trwają bez przerwy nadal, przy-
czem składki ogniowe wpłacane być muszą Zarządowi Instytucji pod rygorem doliczenia kary przez prawo ustanowionej i egzekucji przymusowej.
3. Rozporządzeniem Pana Szefa Administracji z dn. 30 maja r. b., zwolniono Instytucję, na przedstawienie jej Zarządu, od obowiązku przyjmowania składki ogniowej w walucie markowej, skutkiem czego **pobór składki odbywać się będzie wyłącznie w rublach, a więc i wy-
płaty z tytułu wynagrodzeń pogorzelowych będą dokonywane również w rublach.**
4. Ubezpieczeni, których budowle uległy skutkiem działań wojennych zniszczeniu, lecz w sza-
cunku, przekraczającym 50% ogólnego oszacowania **nieruchomości**, mają prawo wyjednywać u Zarządu Głównego (do dnia 1-go sierpnia r. b.), zwolnienie od opłaty składki ogniowej **za pośrednictwem taksatorów**, na mocy wystawionych przez odpowiednich Wójtów lub Burmistrzów zaświadczeń urzędowych na ustanowionych blankietach.
5. Wszelkie zobowiązania z tytułu pogorzeli, wynikłych od zwykłych wypadków losowych, będą regulowane przez Instytucję w trybie dotychczas ustanowionym, natomiast szkody w bu-
dowlach, zrządzone przez działania wojenne, zgodnie z § 351 Ustawy Ubezp. Wzajemn. nie-
podlegają, jak i przedtem, wynagrodzeniu z funduszków tej Instytucji.
6. Z uwagi na powyższe, nowoutworzony Zarząd pod kierunkiem ustanowionej z urzędu Rady po dokonaniem uporządkowaniu akt i biurowości w Głównym Zarządzie, jako też w oddziałach powiatowych, zlecił taksatorom miejscowym rozpoczęcie normalnych czynności, związanych z szacowaniem budowli i regulowaniem strat pogorzelowych.
7. Sprawy pogorzelowo, w postępowaniu swem likwidacyjnym już rozpoczęte przez taksatorów ewakuowanego Zarządu, będą wznowione z chwilą otrzymania z powrotem akt wywiezionych, natomiast pożary, bądź świeżo zameldowane, bądź też takie, co do których dochodzenie likwi-
dacyjne jeszcze nie było rozpoczęte, będą likwidowane kolejno, w miarę ich zarejestrowania przez taksatorów obecnego Zarządu.
8. Wszelkich wyjaśnień w sprawach Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych udzielają z urzędu oso-
bom interesowanym oddziały powiatowe, pozostające pod kierunkiem taksatorów.

Biuro Taksatora Ubezpieczeń

na pow.

mieści się w

przy ul.

, d. №

Taksator

Pomocnik

Sekretars

O wznowieniu działalności Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych.*)

Nie wdając się, z braku czasu, w omawianie szczegółów natury zawodowej, pragnąłbym jedynie skorzystać ze sposobności, by przedstawić Szanownemu Zgromadzeniu główne cele i zadania, jakimi powodowano się przy wznowieniu zawieszonyj działalności Ubezpieczeń Wzajemnych.

Szanownym słuchaczom, jako przedstawicielom prowincji, dokładnie obeznanym z potrzebami Kraju, nie jest obcym zakres czynności obowiązkowych ubezpieczeń; dla uprzytomnienia wypada jedynie tu zaznaczyć, że Instytucja omawiana, dzięki swemu przeszło 112-letniemu istnieniu, związana jest organicznie z naszym ustrojem gospodarczym, dając opiekę ekonomiczną wszystkim bez wyjątku budowlom w Kraju, których liczba sięga 3.600.000, zaś w tem przeszło 2.800.000 budowli drobnej własności.

Instytucja ta, jako posiadająca powszechną obowiązkowość do sumy 5.000 rb. ubezpieczenia, miała zawsze cechy urzędu publicznego i z tych względów stanowiła część ogólnego mechanizmu administracyjnego, będąc przydzielona do Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

To też ewakuacja władz rosyjskich z Kraju przed 11 miesiącami spowodowała również zawieszenie czynności tej Instytucji, dzięki wywiezieniu w głąb Rosji personelu funkcyjnarjuszy, jakoteż kapitałów w kasach rządowych pozostających. Kapitał rezerwowy, sięgający 14 milionów rubli, znajduje się w tej chwili również po za granicami Kraju.

Pilne jednak potrzeby gospodarcze, obsługiwane przez tę Instytucję, wymagały rychłego jej uruchomienia, każde bowiem ubezpieczenie od ognia jest w swej idei zabezpieczeniem ludności od skutków klęski ogniowej, zaś w ten sposób traktowane, wymagać musi pewnej ciągłości pracy, w związku z szacowaniem nowowznoszonych budowli i regulowaniem strat pogorzeliowych, wynikłych w budowlach już ubezpieczonych.

*) Referat wygłoszony przez Prezesa Zarządu Ub. Wz. w dniu 2 lipca 1916 r. na Zjeździe delegatów Powiatowych Rad Opiekuńczych.

pułkami przy oczekiwanych poważnych kosztach administracyjnych, sięgających 50.000 rubli miesięcznie, co stanowi jednak zaledwie 12% w stosunku do zbioru składki (w prywatnych tow. ubezpieczeń te koszty sięgają 20% — 30%), gdy się wreszcie uprzytomni zmianę samej administracji krajowej, tak naczelnej, jakoteż drugorzędnej (władz powiatowych, miejskich, a częstokroć i urzędów gminnych), a wszak z tą administracją aparat Ubezpieczeń Wzajemnych ustawowo jest nierozzerwalnie połączony, — przy braku nadto wolnej komunikacji pocztowej i kolejowej, — bez przesady rzecz można, że Radzie Nadzorczej i Zarządowi opadały narazie ręce przy widoku ogromu pracy do wykonania w tak ciężkich warunkach chwili przeżywanej. Jedynie niezłomna wiara w powodzenie dobrej i koniecznej dla Kraju sprawy były tym bodźcem do pokonania wszelkich trudności, połączonych z pośpiesznem organizowaniem prawie nanowo tak dużej Instytucji.

Uporządkowano tedy archiwa, przeprowadzono biurowość całą na polską, skompletowano nowy personel Zarządu i oddziałów powiatowych, po uprzednim zawodowem jego przygotowaniu, wreszcie na koszt administracyjny uzyskano skromne fundusze początkowe w drodze zasiłków zwrotnych od instytucji obywatelskich i finansowych.

Skutki działań wojennych nie pozostały również bez śladów dotkliwych na ustroju Instytucji: część akt, zwłaszcza rachunkowych i pogorzeliowych, została wywieziona z Zarządu Głównego do Moskwy, zaś archiwa biur powiatowych uległy całkowitemu prawie zniszczeniu: w Sochaczewie, Rawie, Przasnyszu, Łomży, Kolnie, Radzyminie, Mazowiecku, Węgrowie, Szczuczynie — częściowo zaś: w Łowiczu, Mławie, Kole, Wieluniu, Skierniewicach, Brzezinach.

Wypadało tedy podwoić nakład czasu, kosztów i pracy, by, przy świeżo zorganizowanym personelu i utrudnionych warunkach ogólnych, sprostać ogromowi zadania. Jednym z zadań najpilniejszych, decydujących wyłącznie o powodzeniu sprawy, było rozpoczęcie poboru należnej od mieszkańców składki, by przywrócić Instytucji równowagę finansową i rozpocząć następnie wypłaty za szkody pogorzeliowe.

Listy poborowe na powiaty, w których się przeciętnie liczy od 10 — 16.000 nieruchomości, zostały sporządzone możliwie rychło, przyczem na zasadzie przedstawienia Zarządu, zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej, Władze General-Gubernatorstwa zwolniły tych z ubezpieczonych, których nieruchomości uległy, w granicach ponad 50% ogólnego szacunku, zniszczeniu skutkiem działań wojennych, od obowiązku zapłaty należnej od nich składki ogniowej, § bowiem 58 (397) ustawy, obliczonej na czasy normalne, tego rodzaju ulg nie przewidywał.

Obecnie we wszystkich 47*) powiatach okupacji Niemieckiej, obok rozpoczęcia normalnych czynności przez biura powiatowe Instytucji, rozpoczął się już pobór należnej składki, która, oczywista, nie w jednakowej skali jest płacona w różnych miejscowościach Kraju, względnie do stanu zniszczenia i zdolności płatniczej ubezpieczonych.

Do chwili obecnej na rachunek Instytucji już przekazano z poszczególnych powiatów 800.000 marek (400.000 rb.), co zaledwie stanowi część oczekiwanych wpływów, bowiem roczna składka w Instytucji sięga przeszło 6.000.000 rubli. Tym sposobem Instytucja byt swój utrwalić już zdołała i z wstrząśnienia, jakie na nią spadło, pomyślnie dźwignęła się, już po paru miesiącach jej wznowienia.

Jednocześnie z wpływami, ponieważ te tylko narazie mogą zapewnić wypłaty pogorzelncom do chwili zwrotu Krajowi wywiezionych kapitałów, poczęły do biur powiatowych i Zarządu w Warszawie napływać żądania uskutecznienia wypłat pogorzelnych.

Odszkodowania pogorzelnowe, wypłacane przez Instytucję Ub. Wzaj. sięgają w przeciętnej cyfrze, 4 — 4½ miljonów rubli rocznie, w tej chwili jednak, skutkiem nieposiadania przez Zarząd szczegółowych wiadomości, bowiem część biur uległa zniszczeniu, zaś sprawy pogorzelnowe jeszcze nieuregulowane, wywieziono do Moskwy, nie da się ściśle ustalić ostatecznej sumy przypadających od Instytucji wypłat, w każdym razie sięgają one cyfry nie niższej, niż suma przeciętnych wypłat rocznych.

Z uwagi na odzyskanie przez Instytucję równowagi finansowej, jakoteż na spodziewane dalsze wpływy z poboru składki, Zarząd, zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej, przystąpi niebawem do realizacji zobowiązań Instytucji, kierowany jednak słuszością, logicznie wypływającą z budowy samej Instytucji, uzależnić musi wypłaty od wzajemnego wykonania zobowiązań przez Ogół, a więc wypłaty rozpoczynać będzie w tych miejscowościach, gdzie pobór składki przekroczy 50% należności.

Tego rodzaju powiatów jest już kilka do zanotowania, a niebawem liczba ich urośnie z chwilą ukończenia żniw i obfitszego poboru składki.

Zaznaczyć przytem należy, że na skutek parokrotnych motywowanych memorjałów Zarządu, władze okupacyjne zezwoliły wreszcie, by pobór składki odbywał się

*) Nieuruchomiono w okupacji Niemieckiej jeszcze powiatów 11, nie połączonych cywilnie z Gen.-Gubernatorstwem (gub. Suwalska, oraz powiaty: Bialski, Radzyński, Konstantynowski, Włodawski). Zarząd Instytucji poczynił jednak stosowne kroki, by uzyskać pozwolenie na wznowienie czynności w tych powiatach i spodziewa się, że sprawa ulegnie pomyślnemu załatwieniu.

w walucie rosyjskiej i w tejże walucie rublowej przekazywany był Zarządowi w Warszawie. Zarządzenie to, niewątpliwie, jest korzystne dla Kraju, ponieważ wpływy odbywać się będą w jednej walucie bez wahań kursu i w tejże walucie będą dokonywane wypłaty pogorzelnowe.

Nowy Zarząd, pragnąc unormować w szeregu wielu innych spraw również sprawę prawidłowego szacowania budowli ubezpieczanych, zgodnie z rzeczywistością ich wartością, polecił swym taksatorom na prowincji dostarczenie sobie materiałów odnośnych, by w czasie najbliższym, zanim przystąpi do drobiazgowego uregulowania nowych norm taksacyjnych, podnieść mógł w odpowiedniej skali normy obowiązujące, biorąc przedewszystkiem pod uwagę ich niedostateczność w okresie jeszcze przedwojennym.

Tą drogą usunie się powszechne i słuszne narzekania na zbyt niskie oszacowanie budowli przez Instytucję Ubezpieczeń Wzajemnych. Unormowanie tej sprawy posiada dla Kraju doniosłe znaczenie: oszacowanie bowiem, dokonywane przez Instytucję Ub. Wz., jest podstawą dla całego szeregu innych czynności, jako to: zaciągnięcia pożyczki Tow. Kred. Ziemskiego, zwłaszcza zaś Miejskiego, wreszcie przy taksacji budowli przy kupnie-sprzedazy, działach familijnych i t. p.

Dzieląc się uwagami powyższymi z Szanownem Zgromadzeniem, musiałem z konieczności streścić moje przemówienie, służę jednak z urzędu chętnie wszelkimi wyjaśnieniami na zapytania osób, bliżej się interesujących sprawą poruszoną.

W zakończeniu niech mi wolno będzie, w imieniu Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych, odwołać się do Szanownych Panów, jako przedstawicieli i delegatów społeczeństwa z prośbą o udzielanie łaskawego i należnego dla tej Instytucji poparcia, w dobie dla niej tak ważnej, gdy po latach 50-iu pomyślnie odrodziła się w szacie swojskiej ponownie, jako Instytucja nawskroś krajowa, trwale z dobrobytem Kraju połączona i stanowiąca ważne ogniwo w ogólnym łańcuchu gospodarczej samopomocy społeczeństwa.



Równocześnie, rzeczą niemal konieczną, zwłaszcza w okresie przeżywanym, było oparcie Instytucji na trwałych podwalinach zaufania Ogółu na prowincji przez powołanie do życia organu kierowniczego, złożonego z przedstawicieli innych Instytucji ogólnokrajowych, interesowanych w prawidłowym biegu czynności ubezpieczeń wzajemnych, tudzież dla czuwania nad stanem funduszków.

Stworzenie tedy zwierzchniego organu Kontroli w postaci obywatelskiej Rady Nadzorczej, nie przewidzianej w ustawie z r. 1900, zgodnie z tą bowiem ustawą Najwyższe Władze Krajowe, łącznie z Ministerjum spraw wewnętrznych, stanowiły ów organ nadzorczy, stawało się rzeczą niemal warunkującą pomyślny rozwój wznowionej Instytucji, ale też jednocześnie i sprawą, napotyającą największe trudności przy jej realizacji.

Lecz ostatecznie i w tym kierunku uzyskano u władz pomyślne rozwiązanie i Rada Nadzorcza, wyłoniona jeszcze przez Prezydium b. C. K. O. została usankcjonowana przez Władze w składzie narazie 8-iu członków, w osobach przedstawicieli od Centralnego Tow. Rolniczego, Tow. Kred. Ziemskiego, Tow. Kred. Miejskiego, Tow. Przemysłowców, Tow. „Snop” i Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń od ognia.

Skład powyższy został następnie dokompletowany, z chwilą wznowienia Instytucji w okupacji Austriackiej, przyczem zachowano Główny Zarząd i Radę w Warszawie, z powołaniem do Rady jeszcze trzech członków z okupacji austriackiej oraz zaproszeniem delegata Rady Zjazdów Przemysłowców Górniczych. Tym sposobem Rada Nadzorcza w chwili obecnej składa się z 12 członków. *)

Na tych zasadach zapoczątkowana, jako bodaj pierwszy polski urząd ogólnokrajowy, rozpoczęła Instytucja swój odnowiony żywot na terenie okupacji Niemieckiej w końcu grudnia roku ubiegłego, mając przed sobą do pokonania cały szereg piętrzących się trudności, które narazie wydawały się niemal nie do przewyciężenia.

Gdy się bowiem zważy, że cały personel, liczebnie sięgający 500 osób w całym kraju, został ewakuowany, kasa zaś Instytucji, w chwili wznowienia, świeciła

*) Rada: 1) St. Dzierzbicki (Tow. Kred. Ziem.), 2) A. Wieniawski (C. T. R.), 3) A. Czajewicz (Tow. Kred. Miejsk.), 4) A. Wierzbicki (Tow. Przemysłowców), 5, 6) A. Karszo-Siedlewski, K. Strzeszewski (Tow. Snop), 7, 8) J. Dziekoński, L. Grendyszyński (Warsz. Tow. Ubezp.), 9) Julian Strasburger (Rada Zjazdów Górniczych). Z okupacji Austriackiej: 10) Z. Leszczyński (członek Gł. Kom. Rat.), 11) T. Rojowski (Prezes Wz. Kredytu w Lublinie), 12) J. Zdanowski (członek Gł. Kom. Rat.).

Zarząd stanowią: B. Chomicz, W. Koreywo, St. Frankenstein, inż. W. Stajewski, Z. Ponikowski, dr. E. Grabowski, inż. A. Zagrodzki. Na Prezesa Rady Nadzorczej obrano p. St. Dzierzbickiego, na Wiceprezesa: p. A. Wieniawskiego. Na Prezesa Zarządu powołano p. B. Chomicza, na Zastępcę: p. W. Koreywo.

Utrzymanie tej ciągłości zobowiązań jeszcze tem bardziej staje się wydatnem, jeśli zwrócimy uwagę na główną cechę tej Instytucji — obowiązkowość ubezpieczenia i jego powszechność.

Z tej właśnie obowiązkowości ubezpieczenia, pociągającej za sobą nieokreślenie terminu, na który budowle są ubezpieczone, płynie słuszny wniosek, że Instytucja sama, lubo jej Zarząd uległ ewakuacji, istnieć ani na chwilę nie przestała, potrzebowała jedynie organu wykonawczego dla załatwiania spraw bieżących i zaległych.

Z uwagi na powyższe, jeszcze Prezydium C. K. O. *) w połowie sierpnia roku ubiegłego, podjęło kroki celem wznowienia czynności tego aparatu, składając odpowiedni memoriał władzom okupacyjnym, ze swej zaś strony wyznaczając Komisję Nadzorczą i organ wykonawczy.

Nowoutworzony jednak Zarząd Instytucji w tej fazie pierwotnej przetrwał zaledwie parę tygodni, ulegając, jako część składowa C. K. O., zawieszeniu ogólnemu, które nastąpiło w połowie września roku przeszłego, jednocześnie ze zwinięciem C. K. O.

Zabiegi wszakże poczynione i praca, w związku z uruchomieniem tej placówki rozpoczęta — spowodowały ze strony władz okupacyjnych zainteresowanie się Instytucją Ubezpieczeń Obowiązkowych, na skutek czego po dłuższych pertraktacjach, czego wymagała konieczność ustalenia głównych zasad wznowienia Instytucji, uległa ona z końcem listopada ponownie, lecz już w formie ostatecznej i urzędowej, uruchomieniu z zachowaniem w pełni obowiązującej z r. 1900 ustawy i wydanych w zwinięciu jej przepisów, taryf, norm szacunkowych i t. p.

Nadmienić przytem winniśmy, że przy ustalaniu zasad uruchomienia tej, w zasadzie rządowej Instytucji, dołożono, ze strony inicjatorów wznowienia, wszelkich starań, by obronić jej charakter narodowy, w drodze zapewnienia Radzie i Zarządowi wolnej ręki przy skompletowaniu personelu z żywiołów krajowych, dalej, wprowadzenia języka polskiego do biurowości oraz utrzymania nazwy i tytułu Instytucji na zewnątrz w języku polskim wyłącznie (na polisach, blankietach, pieczęciach i szyldach), wreszcie zapewnienia, że fundusze, tworzące się z poboru składki, będą przekazywane do Warszawy na rachunek Zarządu Instytucji.

Wszystkie te postulaty osiągnięto po kilkutygodniowych pertraktacjach, zapewniając Instytucji należyty jej charakter narodowy, tradycyjnie przytem w dziedzictwie swem wiążący się z polskim ustrojem dawnej Dyrekcji Głównej Ubezpieczeń, zwiniętej przed laty 50.

*) Centralnego Komitetu Obywatelskiego.

WYCIĄG Z USTAWY

Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia w Królestwie Polskiem.

§ 55. (394) Składki ubezpieczeń wnoszone być winny w pełnej sumie z góry za cały rok, w kwietniu roku bieżącego. Składka nie wniesiona do właściwej kasy po dzień 1-szy maja, ściągana jest w drodze, ustanowionej dla egzekwowania należności skarbowej, z doliczeniem za opóźnienie kary na rzecz funduszów Instytucji ubezpieczeń w stosunku 1% miesięcznie.

§ 56. (395) Tak przy pierwotnem, jako też i przy dodatkowem w ciągu roku ubezpieczeniu, ubezpieczający się obowiązany jest wnieść należną całkowitą składkę za rok, jeśli ubezpieczenie nastąpiło w pierwszej połowie roku i połowę tejże składki, jeśli ubezpieczenie nastąpiło w drugiej połowie roku. Przypadające z tego tytułu należności pobierane będą w kwietniu razem ze składką na rok następny. Właściciele budowli, dodatkowo ubezpieczonych w towarzystwach prywatnych (art. 8) (347), przy dodatkowem ubezpieczeniu swego mienia ponad normę obowiązkową w Ubezpieczeniu Wzajemnem, wnoszą należną od nich opłatę dodatkową na mocy artykułu niniejszego według obrachunku za tę ilość miesięcy, na jaką budowla przyjmowana jest w tym roku do ubezpieczenia dodatkowego. Przy obrachunku część miesiąca liczy się za całkowity.

§ 57. (396) W razie obniżenia sumy ubezpieczenia lub przeniesienia ubezpieczonego budynku do niższej kategorii pod względem niebezpieczeństwa od ognia — składka obniża się na rok następny po stwierdzeniu tych okoliczności. Od tegoż terminu zmniejsza się składkę w razie zawiadomienia przez ubezpieczającego się, iż życzy sobie przerwać lub zmniejszyć ubezpieczenie, przewyższające obowiązkową normę.

